Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, środa 1 grudnia 1937 Nr 330

Dramat jest gdzie indziej...

Ktoś lubiący stawiać sprawy „ostro“, naczytawszy się we wczorajszych dziennikach o „burzliwych“ obradach parlamentarzystów O. Z. N. nad sprawą „koła parlamentarnego O. Z. N.“, powiedział:

— Dramat robią z tego, co nim nie jest, a nie widzą dramatu tam, gdzie on jest naprawdę.

Rzeczywiście, gdyby ktoś spadł na naszą ziemię z jakiegoś Marsa i bez wypadku wylądował w Warszawie, to rozczytawszy się w prasie z dn. 30 XI gotów byłby uwierzyć, że panowie parlamentarzyści O. Z. N. załatwiali jakąś wielką, historyczną, kwestię polskiej państwowości: jej być, lub nie być... Bo tak to na zewnątrz wygląda. Wszystko z powodu tego — koła... Stanowczo jednak nie ma tu treści na dramat.

CAŁKIEM PROSTE.

Sprawa jest dla nas prosta. Nie przykładamy nadzwyczajnej wagi do obecnej ekipy p. p. parlamentarzystów, pomijając oczywiście tak chlubne wyjątki, jak gen. Żeligowski, lub Ks. pos. Lubelski. Ale, jeżeli wreszcie w tej mgławicy uformowało się jakieś ciało stałe, to — należy Bogu dziękować, że wreszcie Sejm przestanie być kupą lotnego piasku, należy najpiękniejsze lokale przy ul. Wiejskiej dać temu „kołu“, czy „klubowi“ i chuchać nad nim, żeby przypadkiem nie zginął w czasie tej zimy.

P. marsz. Car mówi: — a konstytucja?

Nie znam się na niej tak, jak p. Car, ale ją czytałem i nigdzie nie znalazłem zastrzeżenia przeciw tworzeniu klubów parlamentarnych.

P. marsz. Car ma drugą obiekcję: — ale p. Koc nie jest posłem, więc nie może kierować klubem w parlamencie...

W takim razie poprosić go, żeby zamianował swego zastępcę do kierowania klubem parlamentarnym. Zrobił tych nominacyj już tyle, zrobi jeszcze jedną. I zrobił ją, jak nam doniosły dzienniki.

Przyznajcie więc, że dramatu nie ma, że to tylko robią go niektórzy politycy, którzy zbyt poważnie wzięli sobie do serca swoje „posłannictwo“.

Dramat jest gdzie indziej.

DRAMAT.

Dramat — jeśli już nie tragedia — jest w tym, że się tyle pisze i mówi o O. Z. N., że od rana do wieczora ze szpalt dzienników, z głośników radiowych i z ust ludzi zajmujących się polityką, sypią się frazesy o „zjednoczeniu narodowym“, o „kompozycji“, o „konsolidacji“, o „przeciwstawianiu się blokom“... Dramat jest w tym, że gdy o tym się mówi i pisze, w praktyce jest dekompozycja, grup politycznych, jest więcej, niż kiedykolwiek, a naszymi „wodzami“ politycznymi, moglibyśmy zaopatrzyć wszystkie plemiona murzyńskie w Afryce; tylu ich sposobi się na chwilę „przełomu“, „rewolucji“, lub w ogóle — przygody.

Dramat jest w tym, że w społeczeństwie nastąpiła wewnętrzna „kompozycja“ i „konsolidacja“, — że się uzgodniły poglądy na wielkie zagadnienia państwowe, — że się duchy Polaków zbliżyły do siebie, — a tymczasem ci, którzy by tej duchowej jedności powinni dać wyraz zewnętrzny, jak by się uparli, nie chcą...

I wreszcie, dramat jest w tym, że sama chwila, w której żyjemy, jest dramatyczna, i że jej niebezpieczeństwom nie sprosta nawet O. Z. N. + legioniści + peowiacy + czwórporozumienie młodzieży + jeszcze jakiś O. N. R.

Tu dopiero jest dramat.

ŹRÓDŁA DRAMATU.

Upłynęły trzy kwartały od wygłoszenia znanej deklaracji przez p. pułk. Koca. Trzy kwartały, czym wypełnione? Wiemy, czym. Sądzę, że samemu p. Kocowi sprzykrzyły się te ciągłe zwroty, odwroty i powroty, że sam p. Koc w lutym inaczej sobie wyobrażał rozwój podjętej wówczas idei.

Gdzie przyczyna?

Naprzód w deklaracji. Miała być programem, a dziś widzimy, że programem nie była i nie jest. Kto się nią posługuje poza mniej lub więcej uroczystymi chwilami? Kto ją studiuje, jak się studiuje encykliki papieskie, lub pisma Dmowskiego? Kto do niej zaglądał, gdy na porządku dziennym, stała sprawa: totalizm, czy demokracja? Albośmy to nie widzieli jak jedni zwolennicy deklaracji byli za „ghettem“ żydowskim, a drudzy przeciw?

Lecz jest jeszcze druga przyczyna. Ta jest delikatniejszej natury. Nie będę o niej pisał. Tylko powiem: — są nią ludzie.

I ta jest ważniejsza nawet od tamtej.

Na czele obozu zgody narodowej muszą stać ludzie, którzy nie należą do żadnego „klanu“, ale ponad wszystkimi „klanami“. Kierować nim mogą tylko ludzie, do których naród ma zaufanie, — ludzie, którzy wykazali rozum, uczciwość i doświadczenie. „Linię podziału“, starą, dawną, zatrzeć mogą tylko ci ludzie, którzy jej sami w sercu nie mają. „Jedność narodu“ przywrócić mogą tylko ci ludzie, w których sercu żyje cały naród, — a nie ci, którzy w sercu noszą tylko cząstkę narodu.

Taki jest dramat dzisiejszej chwili i takie są jego przyczyny.

J. P.

Min. Eden przyjedzie do Warszawy

Londyn, 30. XI. W wyniku rozmów prowadzonych przez przedstawicieli rządu Francji z rządem W. Brytanii zadecydowano, iż niezależnie od p. min. Delbos do Polski przyjedzie min. Eden. Podróż ta, jak i podróż min. Delbos, zostaje w związku z żądaniami Niemiec. Min. Eden przyjedzie do Warszawy w styczniu 1938 r.

Hiszpania narodowa
przed doniosłymi rozstrzygnięciami

St. Jean de Luz, 30. XI. Według wiadomości nadchodzących tu z Hiszpanii, w dniu 2 grudnia, w Burgos rozpoczną się obrady Wielkiej Rady Narodowej, „Falanga Espanola Tradicionalista“. Zasadniczo obrady zwołane są dla ukonstytuowania rady, która obecnie składa się z członków mianowanych dekretem gen. Franco, niemniej jednak przypuszczają, że zgromadzenie zajmie się szeregiem zagadnień, związanych z organizacją państwa. Lista członków Wielkiej Rady ułożona została przez Ramona Serrano Sunera, szwagra gen. Franco, który pod wpływem młodzieży Falangi usunął z listy nazwiska wszystkich monarchistów, którzy w obecnej chwili są jedynym odłamem opozycyjnym. Przewódcami monarchistów są, poza kilkoma dowódcami wojskowymi i wyższymi funkcjonariuszami rządowymi, wśród których znajduje się Mikołaj Franco, brat wodza narodowej Hiszpanii i Sangroniz szef gabinetu dyplomatycznego Salamanki. Nie są oni wprawdzie zdecydowanymi wrogami Falangi, lecz skłaniają się ku większemu umiarkowaniu, niż Serrano i cała młodzież Falangi, szczególnie w dziedzinie socjalnej. W dniu 2 grudnia wybrany zostanie sekretariat jedynej partii hiszpańskiej. Głównymi kandydatami są Serrano i Fernandez Cuesta. Sfery przemysłowe i finansowe obawiają się radykalizmu idei Falangi i zachowują się z rezerwą. W kołach zbliżonych do członków rady utrzymują, że wojna wejdzie w końcową fazę w początku 1938 roku.

Potworna zbrodnia

Mor. Ostrawa, 30. XI. (PAT). W Bernie na Morawach aresztowany został inżynier miejscowej fabryki broni 25-letni Józef Horak, który w sierpniu b. r. zamordował swą 22-letnią żonę. — Aresztowany przyznał się do zbrodni i zeznał, iż żonę swą zabił we śnie młotkiem, następnie zwłoki jej poćwiartował i spalił w piecu kuchennym.

Czy p. Starzyński brał łapówki od kartelu drożdżowego?

Warszawa, 30. XI. Dziś w dalszym ciągu toczy się proces p. Starzyńskiego przeciwko p. Studnickiemu. Spośród świadków powołanych na dzisiejszą rozprawę nie stawił się żyd Frydman, który miał zeznać w sprawie drożdżowni. Sąd postanowił sprowadzić go na rozprawę pod przymusem. Zeznawał natomiast adw. Kiersznowski z Wilna, który przypomniał, że w latach 1932—1933 prowadził sprawę Kuczewskiego, b. sekretarza kartelu drożdżowego. W rozmowie dziś nie żyjący Kuczewski opowiadał o wielkich zyskach kartelu drożdżowego, o tym, że drożdownie dały na wybory dla B. B. W. R. pół miliona zł., czy też 50.000 dolarów i że otrzymały list żelazny, który nie pozwala na powstawanie nowych drożdżowni. Niezależnie od tego Kuczewski miał twierdzić, że sam własną ręką jako sekretarz kartelu wypłacał p. Starzyńskiemu przez szereg miesięcy po 7 tysięcy złotych. Miał on także mówić, że powyżej 10 osób starało się o koncesję na drożdżownie i starania te spełzły na niczym.

Oskarżony Studnicki złożył oświadczenie w sprawie otrzymanego przez niego Krzyża Niepodległości. Stwierdził on, że był w pewnym okresie czasu w stałym kontakcie z p. marsz. Piłsudską i wskazał jej wiele osób, którym należało przyznać Krzyż Niepodległości. Sam przyjął to odznaczenie bardzo niechętnie, gdyż tymże krzyżem odznaczono wojewodę Kostka-Biernackiego, b. komendanta Brześcia.

Zeznawał następnie świadek Przygaliński, rolnik z Wileńszczyzny, który powtórzył szereg rozmów jakie przeprowadził z nieżyjącym już dziś swoim ojcem. Ojciec świadka starał się o drożdżownię, ale koncesji nie chciano mu dać. Jeździł on kilkakrotnie do Warszawy i rozmawiał z ówczesnym ministrem skarbu Janem Piłsudskim, z wielu urzędnikami Ministerstwa Skarbu oraz z urzędnikami kartelu drożdżowego. Dyrektor kartelu Szereszewski powiedział m. in., że Starzyński, to jest nasz człowiek, dostał większe sumy pieniędzy i jeśli zajdzie tego potrzeba, otrzyma jeszcze więcej.

Świadek zaprzecza jakoby ojciec jego miał mówić, że ówczesny minister skarbu żalił się przed nim, że nic nie znaczy w swoim resorcie, gdyż wszystko robią podwładni urzędnicy i że jest bezradny w sprawie drożdżowej.

Urzędnik Ministerstwa Skarbu Zwoliński zeznał, że zgłosił się do niego swego czasu niejaki Kiersz i oświadczył, że liczni urzędnicy Minist. Skarbu pobierają znaczne sumy od kartelu drożdżowego, nie wspominał jednak skąd ma takie informacje, ale podawał je jako bardzo pewne. — Świadek powiada, że mógłby jeszcze dużo powiedzieć, ale nie ma przy sobie notatek, a bez nich dziś już tych rzeczy nie pamięta. Na pytanie prokuratora, czy rewizja przeprowadzona w swoim czasie w kartelu dała jakieś wyniki, świadek odpowiada, że zdołano się zapoznać tylko z książką bonów i pewnymi dokumentami, mającymi znaczenie dla wymiaru podatku od dochodów kartelu. Na pytanie, co to były za bony, świadek odpowiada, że w kasie nie było pieniędzy, ale leżały tam pokwitowania osób, które pieniądze pobrały. P. Starzyński zapytuje, czy Kiersz wspominał o nim i czy wymieniał jego nazwisko. Świadek nie pamięta. W związku z zeznaniami tego świadka obrona prosi o dołączenie zeznań, które złożył Zwoliński swego czasu przed prokuratorem.

Sąd stwierdza, że zeznania te są mu znane. W dniu 5 marca 1937 r. świadek zeznał przed prokuratorem, że Kiersz wymienił mu szereg nazwisk wyższych urzędników ministerstwa, którzy pobierali łapówki od kartelu. Byli to urzędnicy: Kulski, Zubrzycki, Grabowski, Wójtowicz, Szwalbe. Nazwiska te Kiersz wypowiedział z pamięci i wymienił również wiceministra skarbu p. Starzyńskiego jako tego, który również otrzymywał pieniądze od kartelu za nieudzielanie pozwoleń na otwarcie nowych drożdżowni. Powtóre zeznania dyrektora kartelu Szereszewskiego nie przyniosły nic nowego. Drugą część rozprawy wypełniły dziś nowe wyjaśnienia p. Starzyńskiego, który w dalszym ciągu bronił się przed zarzutami. P. Starzyński mówił dziś m. in. o swej pracy w magistracie. Rozprawę zakończono na jego wyjaśnieniach.

Przedstawiciele Koła Parlamentarnego O. Z. N. u marszałka Sejmu

Warszawa, 30. XI. (Telef.). W dniu dzisiejszym sekretariat marszałka Sejmu ogłosił następujący komunikat: W dniu dzisiejszym do p. marsz. Cara przybyli pp. posłowie pułk. Swidziński, prezes Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz poseł Tomaszkiewicz, przewodniczący Grupy Poselskiej Koła Parlamentarnego OZN, którzy zawiadomili p. marszałka Sejmu o powstaniu Koła. Jednocześnie imieniem Koła zapewnili go o pełnym zaufaniu do jego osoby, jako marszałka Sejmu. —

W kołach parlamentarnych traktują ten komunikat jako zaprzeczenie wszelkich pogłosek o ewentualnym przesileniu na stanowisku marszałka Sejmu na tle utworzenia Koła Parlamentarnego O. Z. N. Przedstawiciele nowopowstałego klubu mają złożyć deklarację podczas dyskusji nad jutrzejszym ekspose rządu. Termin przyjęcia prezydium Koła przez marsz. Śmigłego-Rydza nie jest jeszcze znany.

Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli gotowe

(si) Warszawa 30. XI. Pat. Prezydent Rzeczypospolitej w dniu dzisiejszym przyjął prezesa Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. J. Krzemieńskiego w towarzystwie wiceprezesa Z. Rugiewicza. Gen. Krzemieński złożył P. Prezydentowi „Sprawozdanie z działalności kontroli państwowej za okres budżetowy 1936/37" oraz „Uwagi kontroli państwowej o zamkniętych rachunkach państwa i wykonaniu budżetu za okres 1935/36".

„Sprawozdanie" powyższe oraz „uwagi" prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński i wiceprezes Z. Rugiewicz złożyli następnie marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, prezesowi rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiemu, marszałkowi sejmu Carowi i ministrowi skarbu Kwiatkowskiemu.

———o———

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1938

Warszawa, 30. XI. (PAT). Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie w sprawie ulg, przysługujących płatnikom w związku z nabywaniem świadectw przemysłowych na rok 1938. Zarządzenie to obejmuje zarówno ulgi z urzędu, jak i ulgi indywidualne, które mogą być uzyskane przez płatników na podania wnoszone do władz skarbowych. W stosunku do obowiązujących w roku b. ulg w świadectwach przemysłowych, ulgi przyznane na r. 1938 zostały dla niektórych rodzajów przedsiębiorstw znacznie rozszerzone.

Dla licznej grupy przedsiębiorstw handlu towarowego przewidziana została nowa ulga z urzędu. Szereg nowych ulg dotyczy m. in. również przedsiębiorstw kinematograficznych, oraz przedsiębiorstw produkujących polskie filmy pełnoprogramowe i krótkometrażowe.

Poza ulgami, przyznanymi z urzędu, poszczególne przedsiębiorstwa mają możność uzyskania ulg indywidualnych na podstawie podań, wnoszonych do właściwych urzędów skarbowych. Do przyznawania tego rodzaju ulg upoważnione zostały w najszerszym zakresie Izby Skarbowe (Urząd Wojewódzki Śląski). Urzędy skarbowe uprawnione są m. i. do zezwalania przedsiębiorstwom przemysłowym kategoryj 6 i 7 (rozdziały 18 i 9 taryfy) na dodatkowe zatrudnienie robotników w okresie 60 dni ponad normy ulgowe, ustalone w okólniku.

Termin na wnoszenie podań o ulgi indywidualne w świadectwach przemysłowych na r. 1938 wyznaczony został do dnia 31 grudnia 1937 roku włącznie. O ile chodzi o przedsiębiorstwa uruchamiane w 1938 r. lub wykonywane sezonowo w 1938 r., podania o ulgi należy wnosić w terminie do dni 14-tu po uruchomieniu.

Podania powinny być wnoszone do właściwego urzędu skarbowego. Postanowienia Izb Skarbowych (Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego) na wniesienie do dn. 31 grudnia 1937 podania o ulgi powinny być wydane i doręczone płatnikom w terminie do dn. 1 maja 1938 r. postanowienia urzędów skarbowych na wniesione do dn. 31 grudnia 1937 r. podania o ulgi — w terminie do dn. 1-go kwietnia 1938 r.

Na podania o ulgi w świadectwach przemysłowych dla przedsiębiorstw uruchamianych lub wykonywanych sezonowo w 1938 r. Izba Skarbowa (Urząd Wojewódzki Śląski) powinny wydać postanowienia i doręczyć je płatnikom w terminie 10 tygodni od daty złożenia podania, natomiast urzędy skarbowe w terminie 8 tygodni od daty złożenia podania.

Zarządzenie Ministerstwa Skarbu przewiduje, iż w razie niewydania lub doręczenia postanowienia w podanych powyżej terminach, uważa się wyrażoną w podaniu prośbę za uwzględnioną całkowicie.

Podania złożone po tym terminie pozostawione będą bez rozpatrzenia, o czym urząd skarbowy zawiadomi płatnika pisemnie.

Dosłowna treść omawianego zarządzenia, wydanego, okólnikiem ministerstwa skarbu z dn. 26 listopada br., została podana w nr. 31 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu.

Nagła śmierć badacza mózgu marsz. Piłsudskiego

(tr) Wilno, 30. XI. Pat. Dziś zmarł nagle w sali wykładowej kliniki psychiatrii prof. zwyczajny neurologii i psychiatrii U.S.B. dr. Maksymilian Rose.

Prof. Rose urodził się w 1883 roku w Przemyślu, doktorat uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim, habilitację na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. Rose przeprowadzał naukowe badania mózgu marszałka Piłsudskiego. Prace te były już w stadium końcowym.

Dymisja woj. Dziadosza!?

Warszawa, 30. XI. (Tel.). Krążą pogłoski, że wojewoda kielecki p. Dziadosz ustąpi ze swego stanowiska.

Nowy dyrektor departamentu w Ministerstwie W. R. i O. P.

Warszawa, 30. XI. (PAT). Minister WR i OP powierzył stanowisko dyrektora departamentu nauki i szkół wyższych dr Józefowi Patkowskiemu, profesorowi zwyczajnemu na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Giełda warszawska

Warszawa, 30. 11. (Tel.) Notowania giełdy warszawskiej. Dewizy: Belgia 89.75, Amsterdam 293.25, Kopenhaga 117.55, Londyn 26.34, N. Jork czek 5.27, kabel $5.27^1/_2$, Oslo 132.25, Paryż 17.94, Praga 18.58, Sztokholm 135.70, Zurych 122. Akcje: Bank Polski $107^3/_4$, Węgiel 25, Lilpop $53^3/_4$, Norblin 64, Starachowice 30.

Papiery procentowe: $4^1/_2$% pożyczka wewnętrzna $57^3/_4$, 57.13 (ost. setki), 3% pożyczka inwestycyjna I em. 74, serie $85^1/_2$, II em. 73, serie $84^1/_2$, 4% premiowa pożyczka dolarowa 40, 4% pożyczka konsolidacyjna 61, $59^3/_4$, 60 (dwa ost. drobne).

———o———

Koniec wojny ekonomicznej między Irlandią a W. Brytanią

Dublin, 30. XI. (PAT). „Evening Mail" donosi, wkrótce ma nastąpić zawarcie pomiędzy W. Brytanią a wolnym państwem irlandzkim paktu, kładącego kres wojnie ekonomicznej, która trwa między obu krajami od r. 1932.

Japonia uzna dziś rząd gen. Franco

Tokio, 30. 11. (PAT). Premier Konoye uzyskał zgodę cesarza na formalne uznanie w dniu jutrzejszym rządu gen. Franco.

Rzym, 30. 11. (PAT.) Wiadomość, że Japonia uznała rząd gen. Franco, przyjęta została w Rzymie z dużym zadowoleniem. Panuje tu przekonanie, że decyzja rządu japońskiego powzięta została w związku z przystąpieniem Włoch do niemiecko-japońskiego paktu antykominternowskiego, co stworzyło nową podstawę do ściślejszej niż dotychczas współpracy pomiędzy Włochami i Japonią. — Wymownymi etapami tej współpracy, są zdaniem tutejszych kół politycznych, 1) oficjalne uznanie państwa Mandżukuo przez Włochy, dokonane w dniu wczorajszym oraz 2) uznanie rządu generała Franco przez Japonię, ogłoszone w dniu dzisiejszym.

Koła polityczne podkreślają, że oba fakty uznania wzmacniają z jednej strony interesy Japonii na Dalekim Wschodzie, a z drugiej przyczynią się do podniesienia prestiżu gen. Franco, z którego ideologią solidaryzują się Włochy i Niemcy. Oba akty uznania są dowodem rozwijającej się solidarności sygnatariuszy układów antykomunistycznych.

Pracowity dzień w Londynie

Narady francusko-brytyjskie zakończone

Londyn, 30. XI. (PAT). Rozpoczęte wczoraj narady francusko-brytyjskie toczyły się w ciągu całego dnia prawie bez przerwy. Od godz. 11 przed południem, narady były wypełnione sprawozdaniem lorda Halifaxa o wizycie i rozmowach w Niemczech. W czasie zaledwie godzinę trwającej przerwy spożyto śniadanie u premiera Chamberlaina, a następnie przystąpiono ponownie do dalszych narad, które przerwane zostały dopiero o 7.30 wieczorem, po obiedzie u ministra Edena narady kontynuowano do późnej nocy, wyczerpując cały porządek dzienny. W ten sposób narady faktycznie zostały zakończone.

* * *

Londyn, 30. XI. (PAT). Z miarodajnych kół brytyjskich korespondent PAT otrzymuje następujące sprawozdanie o przebiegu wczorajszych rozmów francusko-brytyjskich:

Na wstępie lord Halifax dokładnie zdał sprawę ze swych wrażeń wyniesionych z wizyty w Niemczech. Ministrowie francuscy całkowicie rozumieli program tej wizyty i uznano, że ograniczony cel, związany z tą wizytą został osiągnięty. Następnie przystąpiono do dyskusji nad kwestią, którą omawiano wszechstronnie i zgodzono się, że wymaga dalszych badań. Dalej dyskutowano na temat zamierzonych wizyt min. Delbosa w Warszawie, Bukareszcie, Białogrodzie i Pradze. Podjęto następnie badanie sytuacji na Dalekim Wschodzie, którą uznano za poważną i zgodzono się co do konieczności podjęcia zdecydowanych kroków celem ochrony interesów obu rządów. Omawiano również sytuację w Hiszpanii, uznając że polityka nieinterwencji była bezwzględnie słuszna.

—ooo—

„Niewielkie“ żądania kolonialne Niemiec

Londyn, 30. XI. (PAT). Korespondent PAT dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w rozmowach z lordem Halifaxem kanclerz Hitler, jak to wyjaśnił wczoraj lord Halifax, składając sprawozdanie ministrom francuskim, bynajmniej nie wysunął żądania zwrotu wszystkich dawnych kolonii niemieckich, lecz zupełnie konkretnie wymienił kolonie, które Niemcy pragną otrzymać. Kolonie te są: Togo, Kamerun, oraz wielki jednolity obszar, składający się w przeważnej części z Konga Belgijskiego i Angoli. Uzyskanie tych obszarów kolonialnych zaspokoiłoby Niemcy. W grę wchodzą więc głównie obszary Belgii i Portugalii i w bardzo małym stopniu dawne kolonie niemieckie, będące pod zarządem mandatowym W. Brytanii i Francji.

Żądania Niemiec uznane zostały przez wczorajszą naradę francusko-brytyjską jako nie nadające się do dalszej dyskusji w obecnych warunkach. Zdaniem obu rządów — do rozwiązania zagadnienia kolonialnego przystąpić można tylko w ramach rokowań o powszechne porozumienie europejskie.

Żywy ruch w Sejmie

Warszawa, 30. XI. (Telef.). Dziś w przeddzień pierwszego posiedzenia Sejmu w gmachu parlamentarnym panował już dość ożywiony ruch. Marszałek Car prowadził liczne konferencje z posłami. Poza tym obradowały niektóre grupy regionalne. M. in. obradowała pod przewodnictwem posła Starzaka grupa regionalna krakowska, ustalając plan prac na obecną sesję parlamentarną. Odbyły się również obrady sekcji samorządowej Koła Rolników, w czasie których rozpatrzono cztery sprawy, a mianowicie dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli, dodatek do podatku dochodowego na rzecz samorządu terytorialnego, podwójne opodatkowanie spółek akcyjnych oraz zmniejszenie opłat stemplowych przy przenoszeniu własności. W sprawie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli postanowiono wysłać specjalną delegację do ministra skarbu, która domagać się będzie zdjęcia z samorządów obowiązku opłacania dodatku i przerzucenia tego ciężaru na skarb państwa. Co do pozostałych zagadnień, to postanowiono opracować projekty ustaw i złożyć je do laski marszałkowskiej.

—o—

Nowe stanowisko b. min. oświaty W. Jędrzejewicza

Warszawa, 30. XI. (PAT). Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie stołecznej informacje, jakoby b. min. Wacław Jędrzejewicz miał pobierać nadmierne sumy, jako przewodniczący Komitetu organizacyjnego działu polskiego na wystawie paryskiej oraz z tytułu organizowania baletu polskiego w Paryżu.

W związku z tym Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza, że pogłoski te nie odpowiadają całkowicie prawdzie. Min. Wacław Jędrzejewicz, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego pobierał miesięcznie 492 zł. 96 gr. netto, przy czym z dniem 1 września b. m. zrzekł się tych poborów i pracuje nadal na tym stanowisku honorowo. Również całkowicie bezinteresownie p. W. Jędrzejewicz zajmuje się organizacją baletu polskiego w Paryżu.

—o—

Przed burzą w Warszawskiej Radzie Adwokackiej

Warszawa, 30. XI. (Telef.). Na jutro wyznaczono w Warszawskiej Izbie Adwokackiej pierwsze posiedzenie Rady w nowym składzie. Na posiedzeniu ma nastąpić wybór dziekana i innych władz stołecznych palestry. Wobec burzliwego przebiegu tegorocznego walnego zebrania adwokatów warszawskich posiedzenie Rady zapowiada się również jako bardzo ożywione. Przedstawiciele Zw. Adwokatów Polskich mają złożyć zasadnicze deklaracje.

Nie wolno demonstracyjnie zamykać sklepów

Warszawa, 30. XI. (Telef.). Izba Karna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie o karalności demonstracyj, polegających na zamykaniu sklepów Orzeczenie Sądu Najwyższego pozostaje w związku z licznymi procesami, wytoczonymi w różnych miastach kraju kupcom żydowskim z powodu demonstrowania po wyroku w procesie przytyckim oraz po wprowadzeniu ghetta na niektórych wyższych uczelniach. Sąd Najwyższy uznał, że zamykanie sklepów w porze prowadzenia normalnego handlu na znak protestu przeciwko wyrokowi sądowemu stanowi wykroczenie z art. 18 prawa o wykroczeniach, przewidującego sankcje za demonstracyjne okazywanie niechęci władzom państwowym.

Przerwany strajk w Operze Warsz.

Warszawa, 30. XI. (Telef.). W związku z decyzją czynników rządowych udzielenia pomocy Operze Warszawskiej i oświadczeniem. gł. inspektora pracy dyr. Klotta, iż strajkujący pracownicy Opery otrzymają zaległe pobory, pracownicy opery postanowili przerwać strajk i przystąpić do pracy.

Krzyż na miejscu tragedii polskiego samolotu

Warszawa, 30. XI. (Telef.). Z inicjatywy Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego wzniesiony ma być na miejscu tragicznej katastrofy polskiego samolotu w górach bułgarskich krzyż z napisem: „Ku czci poległych lotników“.

Skazanie zabójcy z Zabierzowa

Kraków, 30. XI. Sąd przysięgłych w Krakowie skazał na 15 lat więzienia Józefa Ruska, który w styczniu br. wśród tajemniczych okoliczności zamordował A. Mazura, w lesie pod Zabierzowem, a następnie chciał upozorować nieszczęśliwy wypadek, jakiemu miał rzekomo ulec Mazur.

Chiny nie tracą ducha

Hankau, 30. XI. (PAT). Rzecznik min. spraw zagr. oświadcza, że decyzja przeniesienia siedziby rządu do Chin środkowych jest drugim stadium obrony Chin. Rząd nakazał wzmocnienie tempa wyszkolenia nowych oddziałów i budowę nowych bardzo silnych linii obronnych, na które będą mogły się wycofać wojska, walczące na froncie Szanghaj—Nankin. Rzecznik zapewnia, że Chiny rozporządzają dostateczną ilością materiału wojennego.

Syria przeciwko nowemu statutowi Sandżaku

Jerozolima, 30. XI. (PAT). W związku z ogłoszeniem nowego statutu Sandżaku przez wysokiego komisarza francuskiego w Antiochii, odbyły się demonstracje protestacyjne nie tylko w Damaszku, ale również i w Homs Hama i Aleppo. Syryjski parlament postanowił na nadzwyczajnym posiedzeniu odrzucić postanowienie Ligi Narodów w sprawie Sandżaku. Zastępca premiera oświadczył, że rząd syryjski dołoży wszelkich starań, aby flaga turecka zniknęła z Sandżaku.

Gandhi interweniuje

Kalkuta, 30. XI. (PAT). W następstwie rozmowy, odbytej przez Gandhiego z sir John Andersonem, ustępującym gubernatorem Bengalu, rząd tej prowincji zapowiedział zwolnienie z górą 1100 więźniów politycznych. Gandhi zobowiązał się wpłynąć na nich w kierunku zaniechania polityki terroru.

Pół miliona zł zebrano na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą

(hb) Warszawa, 30. XI. Pat. Jak wynika z ogłoszonego sprawozdania rachunkowego, doroczna zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą do dnia 30 września r.b. przyniosła ogółem 570.145 zł. 94 gr.

Najwięcej zebrano w woj. śląskim — 120.978 zł., komitet stołeczny zebrał 48.422 zł., woj. poznańskie — 14.232 zł., łódzkie — 11.717 zł., kieleckie — 10.032 zł. Poważny jest wkład wojska — 20.924 zł. Zagranicą zebrano 18.292 złotych.

Koszty zbiórki wyniosły 3,44 proc. w tym koszty administracyjne 1.57 proc.

Groźna eksplozja na stacji w Łodzi

W czasie wyładowywania towaru nastąpiła na stacji Łódź Kaliska eksplozja butelek, zawierających na razie nieznany bliżej materiał, a nadanych przez jedną z firm handlowych. Wskutek wybuchu została lekko ranna jedna osoba, a cztery kontuzjowane. Na miejsce przybyły władze prokuratorskie, które prowadzą dochodzenia.

Siedem chórów zgłosiło udział w sobotnim konkursie

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Sali Saskiej Konkurs chórów zorganizowany przez ZwiązekTowarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Woj. Krakowskiego w porozumieniu z dyrekcją Polskiego Radia. W skład Sądu Konkursowego wchodzą: prof. dr. Jachimecki, dr. Alfred Jendl, ks. prof. Wargowski, prof. St. Bursa, dyr. Krzyształowicz, oraz prezes Związku C. Zawiłowski i referent muzyczny Polskiego Radia, A. Kopyciński. Spośród chórów, stających do zawodów, sąd ten wybierze te zespoły, które dopuszczone będą później do audycji radjowych.

Udział w konkursie zgłosiły trzy chóry mieszane, mianowicie chór Towarzystwa Muzycznego Towarzystwa Oratoryjnego i Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, oraz 4 chóry męskie, t. j. „Echo“ i „Hasło“ z Krakowa, „Lutnia“ z Wieliczki i chór robotniczy „Echo“ z Nowego Sącza.

—o—

Kronika telegraficzna

— W ciągu przeprowadzanych we wtorek rewizyj w Sois de Boulogne znalazła policja francuska w jednym z domów 18 skrzyń zawierających 576 granatów ręcznych.

— Transatlantyk „Normandie“, który przybył do Havru dnia 29 listopada, przywiózł ze Stanów Zjednoczonych złota wartości 150 milionów franków. Transport został natychmiast odesłany do Banku Francji.

— Marszałek Czang-Kai-Szek przeprowadził inspekcję systemu obronnego Nankinu. Marszałek wyraził zadowolenie z wydanych zarządzeń.

— We wtorek zastrajkowali w Brooklynie grabarze oraz funkcjonariusze znajdującego się tam wielkiego cmentarza. Dotychczas nie mogło się odbyć skutkiem strajku 17 pogrzebów. Policja obsadziła cmentarz, celem zapobieżenia okupowaniu go przez strajkujących.

Wiadomości z kraju

Echa strajku rolnego w Limanowej

Przed Sądem Grodzkim w Limanowej odbyła się rozprawa karna przeciwko 5 uczestnikom strajku rolnego z powiatu limanowskiego, oskarżonym o zmuszanie ludności, zdążającej na jarmark w Limanowej, do powrotu z drogi do domu. W wyniku rozprawy Sąd Grodzki skazał wszystkich oskarżonych po 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Afera przemytnicza w Starogardzie

Urzędnicy straży granicznej w Starogardzie wpadli na trop wielkiej afery przemytniczej. W lesie pow. starogardzkiego w pobliżu toru kolejowego ujęto jednego z przemytników na gorącym uczynku odbierania od swych wspólników towaru wysoko-cłowego, którego wartość oszacowano na kwotę 50.000 zł. Były to skórki karakułowe i jedwab.

W aferę wmieszana jest większa ilość osób, a zasięg „działania“ szajki przemytniczej sięga do Warszawy i do innych środowisk przemysłowych. Przemyt uprawiali żydzi, narażając skarb państwa na olbrzymie straty. W sprawie tej toczy się śledztwo.

220 tys. szkody poniosły P. K. P.

Organa śledcze w Katowicach zakończyły obecnie dochodzenia w sensacyjnej aferze kolejowej, w którą zamieszani byli: b. zawiadowca stacji w Imielinie w pow. pszczyńskim L. Ulrych, oraz b. pracownicy kolejowi: A. Cuber, J. Goj, P. Sobota, J. Bensz, Au. Janaszek oraz J. Szuba. Szajka ta wysyłała z Krakowa oraz Imielina do Katowic oraz Lipia, w pow. lublinieckim, fikcyjne przesyłki żywnościowe, obciążając je nadmierną opłatą w ten sposób, że listy przewozowe wracały do stacji wysyłającej, która nadawcy wpłacała rzekomo zainkasowaną należność. Członkowie szajki, będąc dokładnie poinformowani o technice przelewów, oraz mając do pomocy w biurach dyrekcji kolejowej wspólnika, przez dłuższy czas machinacje te uprawiali bez przeszkód. Afera wyszła na jaw zupełnie przypadkowo podczas kontroli gospodarki D. O. K. P. Katowice przez Najw. Izbę Kontroli Państwa.

Członków szajki aresztowano i osadzono w więzieniu. Dochodzenia wykazoły, że poszkodowali oni władze kolejowe na sumę 220 tysięcy zł. Akta sprawy przekazano prokuratorowi celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Krwawe starcie policji z bandytami

Onegdaj w nocy patrol policyjny z posterunku P. P. w Pełkiniach koło Jarosławia natknął się w pobliżu gromady Tywonia na kilku podejrzanych osobników, zdążających w kierunku pobliskiego toru kolejowego. Patrol wezwał osobników tych do zatrzymania, w odpowiedzi na co z grupy posypały się w kierunku policji strzały. — Posterunkowi również odpowiedzieli strzałami, w wyniku czego został zabity dobrze znany władzom policyjnym przestępca J. Stempak z Rokoszowa koło Przeworska, zaś A. Stempak brat zabitego został ciężko ranny. Obaj przestępcy są szwagrami grasującego przed trzema laty słynnego bandyty Wł. Maczugi i brali udział w jego wyprawach. Na miejscu starcia znaleziono dwa ucięte karabiny kilkadziesiąt naboi karabinowych i rewolwerowych oraz duży worek przygotowany na łup. Za resztą bandy, która zbiegła zarządziła policja energiczny pościg.

100.000 zł. łapówki dawali sędziemu

W kwietniu Sąd Okr. w Grodnie skazał Adamowicza i jego szwagra Ratkiewicza po trzy lata więzienia za usiłowanie przekupienia sędziego śledczego kwotą 100.000 zł. Adamowicz był właścicielem firmy leśnej „Rabmil“ w Słonimiu. Po rewizji w tej firmie przeprowadzonej przez władze podatkowe, zabrano wszystkie księgi firmowe i złożono u sędziego śledczego Achmatowicza. Do niego zwrócił się Adamowicz z propozycją przyjęcia 100.000 zł., o ile wyznaczy biegłych buchalterów, których wskaże firma „Rabmil“. Sędzia odrzucił tę propozycję, lecz Adamowicz po kilku dniach zaproponował znów łapówkę przez swego szwagra Ratkiewicza. Sędzia doniósł o tym prokuratorowi. W tych dniach sprawa ta była powtórnie rozpatrywana przez sąd apelacyjny, który wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych. Obrona mianowicie dowiodła, że zainteresowane osoby nie miały żadnej potrzeby przekupienia sędziego, gdyż ekspertyza buchalteryjna wykazała zupełny porządek w księgach firmy.

—o—

Sandomierz

Ks. BISKUP J. LOREK odwiedził dnia 26 b. m. w piątek Państwowe Gimnazjum Męskie serdecznie witany przez p. dyrektora Żuławę, grono profesorskie oraz X prefekta kan. Fr. Malarczyka na czele rozentuzjamowanej młodzieży szkolnej. Dostojny Gość też zabrał głos, poruszając żywe, aktualne sprawy.

POŚWIĘCENIE DWU NOWYCH KOŚCIOŁÓW. W ostatnim czasie zostały poświęcone i oddane służbie Bożej nowe dwa kościółki drewniane w diecezji Sandomierskiej. Ks. prał. E. Górski poświęcił Dom Boży w Bodzechowie, robotniczej miejscowości obok Ostrowca, a ks. prał. J. Rewera dokonał poświęcenia parafialnej świątyni w Sarnówku, również w sąsiedniej miejscowości Ostrowca. Tu i tam kościółki zostały wybudowane staraniem przeważnie biednej, ale coraz gorliwszej, ludności katolickiej.

ODCZYTY O ALKOHOLIZMIE wygłosił w Sandomierzu ks. dr. Gałdyński, krajowy dyrektor organizacji abstynenckiej. Prelegent był gościem Seminarium Duchownego.

ZZA KULIS WIELKIEGO SANDOMIERZA. — Jak informują z tutejszych kół miejskich i powiatowych, z wiosną rozpocznie się już na pewno budowa nowego, wielkiego mostu kołowego na Wiśle (dotychczasowy jest na drewnianych palach!). Nowy most zostanie umieszczony 60 m. poniżej obecnego i będzie 12 m. szeroki, do niego bowiem dojdzie autostrada Sandomierz — Opatów — Ostrowiec. Jej budowa jest już ostatecznie postanowiona. W tym samym czasie, czyli w nowym sezonie budowlanym, otrzyma Sandomierz łącznie 6 km. ulic, wyścielanych t. zw. dywanikiem bitumicznym. „Kocie łby“ będą usunięte wreszcie przede wszystkim na ulicach „wylotowych“. czyli na peryferiach miasta.

Przyszły port pogłębiają już dwie maszyny, z których jedna wydobywa dziennie z dna przeszło 100 m. mułu. Roboty — mimo złej pogody — trwają, ponieważ port musi być wykończony do lata przyszłego roku. W r. 1938 ma być rozpoczęta też praca około wznoszenia potężnego elewatora zbożowego w Sandomierzu; drugi podobny stanie w Korczynie. Pj.

Lwów

NOWY KANONIK KAPITUŁY LWOWSKIEJ OBRZ, ŁAC. Kanonikiem gremialnym Kapituły metropolitalnej lwowskiej obrządku łacińskiego został mianowany ks. dr Michał Orliński, dotychczasowy prefekt seminarium duchownego, asystent Uniwersytetu J. K. we Lwowie, sędzia prosynodalny i referendarz Kurii Metropolitalnej. Urodzony w 1894 r.. wyświęcony na kapłana w 1921 r. we Lwowie, prawo kanoniczne studiował na „Gregorianum“ w Rzymie, gdzie otrzymał doktorat prawa kanonicznego. Instalacja nowego kanonika odbędzie się dn. 2 grudnia b. r.

NAGŁY ZGON KOMENDANTA P. P. WE LWOWIE. Wczoraj zmarł we Lwowie kom. Stanisław Reyman, kierownik powiatowej Komendy P. P. we Lwowie. Przyczyną zgonu było przebycie przez zmarłego grypy, która zaatakowała następnie serce. Sp. Zmarły liczył l. 51.

POMNIK FRANCUZÓW STANIE NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA. Na Cmentarzu Obrońców Lwowa rozpoczęta już została budowa pomnika Francuzów, którzy polegli w obronie Lwowa i Kresów południowo-wschodnich. Projekt pomnika wykonał prof. Różyski. Kierownictwa budowy podjął się bezinteresownie architekt budowniczy p. Antoni Nestarowski, który za swą długoletnią bezinteresowną pracę odznaczony został w dniu 11 listopada Złotym Krzyżem Zasługi. Odsłonięcie pomnika ma nastąpić w pierwszej połowie maja 1938 r. przy udziale przedstawicieli Francji. Koszta budowy wyniosą około 15 tys. zł.

Przemyśl

OSOBISTE. Wiceprokurator Sądu Okr. w Przemyślu p. dr Ciszkowicz, zamianowany został prokuratorem w Czortkowie, sędzia sądu gr. w Dobromilu p. Kl. Wojakowski sędzią śledczym Sądu Okr. w Przemyślu, sędzia sądu gr. w Jarosławiu p. Ign. Nędzowski sędzią Sądu Okręgowego w Brzeżanach.

ZNOWU ZASYSTOWANY WERDYKT SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Przed Sądem Okr. w Przemyślu stawali Ilko Kowal i Michał Brasek z Piskowic k. Sieniawy, oskarżeni o rabunek popełniony na osobie Izaka Rottenberga. Mimo, że sędziowie przysięgli 11 głosami zaprzeczyli winy oskarżonych, Trybunał werdykt zawiesił i przekazał sprawę do następnej kadencji.

DELEGACJA LUDOWCÓW z powiatów przeworskiego i jarosławskiego, jawiła się u p. prezesa tut. Sądu Okr. p. dr Prohaski i sędziego śledczego, z interwencją na rzecz przebywających w więzieniu śledczym przywódców p. p. Brunona Gruszki, dr W. Jedlińskiego i kpt. Schrama. Delegaci zapewniali, że wymienieni w czasie strajku chłopskiego działali uspokajająco na wzburzoną ludność, przy czym przedłożyli memoriał podpisany przez kilkanaście tysięcy włościan. Pan prezes zapewnił delegatów, że dochodzenia karne w tej sprawie będą prowadzone w przyspieszonym tempie, a w wyniku tychże będzie powziętą natychmiastowa decyzja co do ewentualnego wypuszczenia tych przywódców na wolną stopę.

OSŁAWIONY PAPARA były sędzia i sekretarz Zarządu m. w Jarosławiu, zasądzony kilkakrotnie za rozmaite oszustwa i pokątne pisarstwo, który po aresztowaniu targnął się w areszcie Sądu gr. w Jarosławiu na swe życie, został po wyzdrowieniu przewieziony do więzienia tut. Sądu Okręgowego.

BEZ KOMENTARZY. W dniu 11 listopada odbyło się nabożeństwo w przemyskiej synagodze na „pomyślność Polski“. Uczestniczyły w nim żydziątka ze szkół powszechnych. Kiedy na zakończenie rabin zaintonował „Boże coś Polskę“, żydziątka poczęły się nawzajem trącać i ani jedno z nich Hymnu nie podjęło. Władze szkolne o oburzającym zdarzeniu zostały uwiadomione.

SAMOBÓJSTWO. Lustracja ministerialna przeprowadzona w Urzędzie skarbowym w Mościskach, doprowadziła do zawieszenia w urzędowaniu kierownika Urzędu Kontroli skarbowej Marcina Zgrzebnego. W następstwie tego ś. p. Zgrzebny popełnił samobójstwo przez poderżnięcie gardła.

Z SALI SĄDOWEJ. Sąd Okr. w Przemyślu zasądził włościan z Pawłosiowa Tad. Hyrczaka na 3 lata i St. Sztuckego na 2 lata więzienia, za rabunek. Za wykroczenia w czasie strajku rolnego tut. Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Krakowie zasądził Jana Maciejkę na 2 lata, Michała Lisa na 1½ roku, oraz Michała Putyrę i Jurka Wanię po 10 miesięcy więzienia. W czasie tej rozprawy prokurator zarządził doraźne aresztowanie czterech świadków, pod zarzutem składania fałszywych zeznań w sądzie. Sąd grodzki w Dubiecku zasądził Jana Proroka, który w czasie strajku chłopskiego usiłował zmusić Marię Lesko do unieruchomienia jej młyna, na 3 miesiące więzienia.

Kielce

KONFERENCJA DYDAKTYCZNO-PEDAGOGICZNA. Staraniem Diecezjalnego Wizytatora nauki religii ks. dr P. Tochowicza, odbyła się w Kielcach (w gimnazjum męskim św. Stanisława Kostki) w dniu 24 listopada konferencja dydaktyczno-pedagogiczna, w której wzięło udział około 30 księży prefektów szkół średnich i powszechnych z terenu Diecezji. Na obrady przybył ks. biskup Fr. Sonik. Konferencja rozpoczęła się lekcją pokazową z historii kościoła przeprowadzoną w III klasie gimnazjum przez księdza prof. Fr. Wajdę, po czym toczyły się obrady. Następnie referat pt.: „O korelacji pracy wychowawczej księdza prefekta z pracą wychowawczą dzisiejszej szkoły“ — wygłosił ks. pref. R. Dębicki z Jędrzejowa. Wyrazem celowości konferencji była bardzo ożywiona i długotrwała dyskusja, w której omówiono szereg najżywotniejszych kwestyj związanych z nowoczesną metodą nauczania religii w szkołach.

NAPADY AWANTURNIKÓW NA BEZBRONNYCH PRZECHODNIÓW. W dniu 25 bm. w Zawierciu na ul. Rynek, Danek Jan i Burzyński Br., będąc w stanie podchmielonym, pobili i zadali dwie rany kłute w okolicy obojczyka Pilarczykowi K. Następnie udali się na ulicę Porębską, gdzie zdemolowali zakład krawiecki Grünkrauta i dopiero na skutek wszczętego krzyku, zbiegli. Na ulicy Szkolnej Burzyński podszedł do Kowalczyka i krzyknął: „Dasz 500 zł. albo śmierć twoja“, a gdy napadnięty oświadczył, że pieniędzy nie posiada, zrewidował go, zabrał mu 1 zł. 50 gr. i uderzył go w szczękę rękojeścią sztyletu. W momencie tym wyszła z Ubezpieczalni żona Kowalczyka, a widząc co się dzieje, poczęła prosić Burzyńskiego, by puścił jej męża — w odpowiedzi na to Burzyński ugodził ją sztyletem w lewą skroń, przecinając jej policzek. W końcu Burzyński, spotkawszy Warchoła K., zadał mu cios sztyletem w rękę. Burzyńskiego zatrzymano. Wymienieni są znanymi awanturnikami.

NAPAD I RABUNEK. We wsi Podmiejska Wola-Górna, pow. miechowskiego, trzech osobników wtargnęło do mieszkania Śliwonia Ign., gdzie w porze wieczornej sterroryzowali domowników i zażądali wydania pieniędzy. Wobec odmowy polecili Śliwoniowi i jego żonie położyć się na ziemi, po czym zrabowali 7 złotych i różną garderobę. Sprawców tego rabunku ujawniono i zrabowane rzeczy od nich odebrano.

WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Dnia 27 bm. na dworcu kolejowym Kielce II, najechana została przez parowóz Leśniewska Irena. Doznała ona złamania obojczyka i potłuczenia całego ciała, wskutek czego umieszczono ją w szpitalu. Stan jej zdrowia nie budzi obaw o życie.

KRADZIEŻ PRZEDMIOTÓW SPORTOWYCH. Na terenie P. W. P. Pionki, powiatu kozienieckiego Dreszer H. zameldował w policji, że nieznani sprawcy po wyrwaniu skobla — dostali się do budynku Klubu Sportowego „Proch“ — skąd skradli różne przedmioty sportowe wartości 250 złotych.

Z szerokiego świata

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W DUBLINIE OBJĄŁ OKOŁO 1300 LUDZI, zatrudnionych w morskich przedsiębiorstwach transportowych i spowodował znaczne trudności w ruchu towarowym. Na skutek zatrzymania w porcie niektórych okrętów załogi otrzymały wymówienia. Strajk grozi poważnymi komplikacjami, bowiem komitet strajkujących zakazał wyładowywania szeregu towarów, nie wyłączając niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Strajk wybuchł na tle wysokości uposażeń robotniczych i ma przebieg spokojny. — Wszystkie ważniejsze punkty portu są strzeżone przez posterunki strajkujących.

10 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ NARODU WĘGIERSKIEGO. Sąd budapeszteński skazał na 10 miesięcy więzienia majora Szalassy, prezesa węgierskiej partii narodowo-socjalistycznej, za obrazę narodu węgierskiego oraz przestępstwo przeciwko państwu węgierskiemu i porządkowi społecznemu. Szalassy zorganizował na Węgrzech ruch o charakterze wojskowym, t. zw. „partię woli narodowej“ celem wprowadzenia na Węgrzech ustroju narodowo-socjalistycznego.

NOWY OLBRZYM-SAMOLOT W NIEMCZECH. Niemieckie biuro komunikacji lotniczej oddało do użytku publiczności samolot „Condor“, obliczony na 26 pasażerów. Samolot „Condor“ ma cztery motory, każdy o sile 720 km. Rozpiętość skrzydeł wynosi 33 metry, może rozwijać szybkość 330 km. na godzinę. Samolot posiada najnowsze urządzenia umożliwiające mu łagodne lądowanie.

S. O. S. tonącego okrętu

Czyżby prawo serii...

Sytuacja transportowca „Cauto“, który wzywał drogą radiową pomocy, znajdując się na wysokości Puerto Mexico, pogorszyła się znacznie. Gwałtowna burza uniemożliwia zbliżenie się do statku, którego luki, jak również i pokład zalewane są przez fale. Pomiędzy oficerami tonącego statku znajduje się William Marms, który w swoim czasie był kapitanem amerykańskiego statku „Morro Castle“. Statek ten zginął strawiony ogniem w r. 1934, w odległości kilku mil od wybrzeży New Jersey. Na pokładzie „Morro Castle“ zginęło wówczas 134 osoby. Statek „Cauto“ jest pierwszym statkiem, na którego pokład zaciągnął się Warms od czasu tragedii na „Morro Castle“.

Jacy dygnitarze sowieccy nie kandydują

Jak donoszą z Moskwy: Z wybitniejszych członków partii i funkcjonariuszy państwowych nie kandydują: Krylenko, komisarz sprawiedliwości Z. S. R. R., Ulrych, przewodniczący sądu najwyższego, b. sekretarz centralnego komitetu wykonawczego Akułow, Gorkin, Filatow, pełniący obowiązki sekretarza centralnego komitetu wykonawczego, Kisielow, sekretarz wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego i Artiuchina, pełniąca obowiązki sekretarza wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, kierowniczka wydziału miejskiego w centralnym komitecie partii.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że Akułow, Gorkin i Filatow, to ludzie z otoczenia Kalinina. Poza tym zaznaczyć należy, iż spośród prawników kandyduje tylko Wyszyński, prokurator Z. S. R. R.

Budżet Japonii rośnie

Rząd japoński opracował projekt preliminarza budżetowego na rok 1938. Preliminarz zamyka się kwotą 2.868 milionów yen. Suma preliminarza jest wyższa od zeszłorocznego budżetu o 555 milionów yen. 45 proc. całej preliminowanej sumy budżetowej przeznaczone jest na potrzeby wojska, marynarki i lotnictwa.

W preliminarzu przewidziane jest utworzenie ministerstwa zdrowia i opieki społecznej. Urząd ten pochłonie 855 milionów yen, a zadaniem jego ma być m. in. wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym.

Druga lista ofiar na szkołę w Olganówce

Dziś ogłaszamy drugą listę ofiar na szkołę w Olganówce (Wołyń), nad którą razem z naszymi Czytelnikami i Przyjaciółmi pisma objęliśmy opiekę. W czasie od ogłoszenia I listy t. j. od 23. XI. wpłynęły ofiary od następujących osób:

Czesława Kluzowa, Rzeszów, zł. 3, Mgr Władysław Błachut, Olkusz, zł. 1, Drukarnia Polska Fr. Zemanka, Kraków, zł. 10, Dyr. Stanisław Zaleski, Kraków, zł. 5, Ks. Prob Możdżeń, Jakub, Poronin, zł. 5, Ks. Sapiński, Gowarczów 5, Ks. Zachara, Dąbrowa k. Tarnowa, zł. 5, Ks. Orzechowski Bernard, Nowy Sącz, zł. 10, Ks. Andrzej Biliński, Nowy Sącz, zł. 5,Dr Karol L. Koniński, Zakopane 5, Ks. Zdzisław Belon, Cieszyn, zł. 5, Ks. Czerkiewicz, Kielce, zł. 5, Ks. Stachyrak Józef, Przemyśl, zł. 10, Ks. Nogaj, Stanisławów, zł. 5, Urząd Parafialny, Grybów, zł. 2.50, Ks. Roman Zewski, Głowaczów, zł. 5, Ks. Roman Duchiewicz, Krynica-Zdrój, zł. 5, Zakład naukowo-wychowawczy O. O. Jezuitów — Bąkowice p. Chyrów zł. 10, Ks. J. Wróblewski, Nisko, zł. 10, Józefa Helena Markiewicz, Łapczyca p. Bochnia, zł. 10, Ks. Misiąg Franciszek, Przemyśl, zł. 10, Czerwińska Michalina, Nowy Sącz, zł. 2, Jóbefowie Skwarczyńscy, Lwów, zł. 5, Dr Władysław Szafer, Rektor U. J., Kraków, zł. 10, Dyakowska, Kraków, zł. 2, Witold Truszkowski, Kraków, zł. 10, Michalina Lisowska, Kraków, zł. 2, Prof. U. J. Dr. Ludwik Piotrowicz, Kraków, zł. 5.

Razem — 167 zł. 50 gr. Wraz z pierwszą listą 324 zł. 05 gr.

Nadto w tym czasie na cele szkoły w Olganówce otrzymaliśmy kilkadziesiąt książek bądź do biblioteki dla dzieci, bądź do biblioteki nauczycielskiej. Ofiarowali je pp.: M. M. Warszawa, J. P. Kraków, Kl. Tyrała.

POTRZEBY SZKOŁY I DZIECI W OLGANÓWCE.

Serdecznie dziękujemy wszystkim szlachetnym ofiarodawcom. Szkołę w Olganówce polecamy nadal patriotyzmowi naszych przyjaciół.

Jaki użytek zrobić z zebranych na tej drodze środków?

Nad tym pytaniem zastanawiał się komitet szkoły w Olganówce na posiedzeniu w dn. 27 bm. Odczytano listy p. kierowniczki Misiąg i na ich podstawie zestawiono plan działania.

Szkole potrzeba ławek, szafki na przybory szkolne, szafy na bibliotekę dla dzieci, obrazów, — a z pomocy szkolnych: mapy Europy, globusu, albumów do nauki geografii itp.

Dzieci cierpią z powodu braku odpowiednich ubrań, butów itp. Nadto należałoby rozpowszechnić wśród nich odpowiednie dla ich wieku pisemka szkolne, o katolickim i narodowym charakterze.

Przedstawiając ten zarys potrzeb szkoły w Olganówce, zwracamy się do naszych przyjaciół z prośbą: 1) o dalsze ofiary pieniężne, gdyż dotychczasowe nie usuną wszystkich braków, — 2) o kompletowanie biblioteczki nauczycielskiej odpowiednimi książkami, — 3) o roczniki pisemek dla dzieci w duchu katolickim i narodowym.

Poza tym zapytanie: czyby się wśród naszych czytelników nie znalazły takie przedmioty, jak globus, mapa powojennej Europy, lub albumy fotograficzne Krakowa, Lwowa, Warszawy, Wilna, Poznania, Morza Polskiego, Tatr, Beskidów i t. p.? Byłyby bardzo potrzebne.

„Osserwatore Romano“ o Korpusie Ochrony Pogranicza

W tych dniach organ watykański „Osservatore Romano“ poświęcił dłuższy artykuł roli, jaką na pograniczu już nie dwóch państw, ale także na granicy, gdzie stykają się dwa różne światopoglądy, odgrywa polski Korpus Ochrony Pogranicza.

Autor artykułu, stwierdza na wstępie niezmiernie wysoki, zarówno pod względem militarnym, jak i moralnym, poziom nowoczesnych rycerzy kresowych, zadania i cele KOP. Nie podobna zliczyć kościołów i kaplic wzniesionych odruchową ofiarą i pracą żołnierzy pogranicza według długiej, 1200 kilometrowej linii, gdzie Polska styka się z Sowietami. „Można powiedzieć — pisze „Osservatore Romano“ — **że ten pas budowli poświęconych kultowi stanowi prawdziwą moralną linię graniczną między dwoma państwami.** Z tamtej strony granicy trwa walka ze wszelkim uczuciem religijnym z jej konsekwencjami, do których przywykliśmy, czytając kroniki sowieckie, z tej strony — potrzeba wzruszenia myśli ku Bogu, opuszczania, choćby na krótką chwilę, tego „padołu płaczu“ i kierowania duszy ku Wszechmocnemu, który nas tą duszą obdarzył“.

Żołnierzom KOP zawdzięczać należy, **że ziemie pograniczne oswobodzono od plagi bandytyzmu, cicho popieranego przez strażników sowieckich.** Już w pierwszym roku pracy KOP, olbrzymia liczba około 2 tysięcy napadów bandyckich w ciągu roku spadła do stu, w następnym do pięciu, a dziś niemal nie rejestruje się wcale aktów dywersji lub bandytyzmu.

Żołnierze KOP, pisze dalej „Osservatore Romano“ — wiedzą, że zadanie ich nie polega na rygorystycznym trzymaniu się prawa, lecz przede wszystkim na ludzkim i chrześcijańskim wykonywaniu rozporządzeń prawnych, służeniu przykładem tym, którzy patrzą na ich czyny, t. j. wychowując bliźnich według zasad nauczanych przez katechizm naszej świętej Wiary. Wiedzą, że tylko przy pomocy tych środków skutecznie walczyć mogą przeciw wszelkim i jakimbądź usiłowaniom agitacji komunistycznej, która by mogła przekroczyć granicę i pożarem ogarnąć tę wzniesioną sumiennie zaporę wyższości moralnej“.

Wspólną mogiłę żołnierską z 1813 r.

odkopano w Lipsku

Podczas robót ziemnych na terenie ogrodu zoologicznego w Lipsku natrafiono na wspólną mogiłę żołnierską z r. 1813. Badania naukowe, prowadzone przez dyrektora muzeum historycznego w Lipsku prof. Langego, wykazały, że w miejscu, gdzie odkopano mogiłę, walczyły wojska Napoleona. Znaleziono części umundurowania oraz guziki z liczbą 70 wskazywałyby na to, że byli to żołnierze z 70 p. p. francuskiej pod dowództwem brygadiera Bacheleta. Ponieważ jednak w tej dzielnicy walczyły również oddziały polskie, osłaniające odwrót armii napoleońskiej, istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że pomiędzy znalezionymi szkieletami, znajdują się szczątki żołnierzy polskich, którzy zginęli pod Lipskiem.

Uroczyste złożenie znalezionych szczątków żołnierskich do nowego wspólnego grobu nastąpi w dniach najbliższych.

W górach Pirymu śnieżne burze

W Pirymie panują znów śnieżne burze. Od komisji, która wyruszyła na miejsce katastrofy samolotu „Lotu“ nie ma jeszcze żadnych wiadomości. Prawdopodobnie zatrzymała się ona w schronisku Popina Łaka i czeka poprawy pogody. Piloci Karpiński i Burzyński są jeszcze w Sofii. Lotnisko Buzuriszte było cały dzień zamknięte. W całej Bułgarii pada śnieg. Kierownik placówki sofijskiej „Lotu“ p. Złotkowski jest od rana w miejscowości Swiaty Wracz.

Poseł R. P. w Sofii p. Tarnowski złożył przebywającym na miejscu wypadku telefoniczne podziękowanie płk. Bojdewowi; dowódcy lotnictwa bułgarskiego za niezwykle ofiarną pomoc w poszukiwaniach oraz staroście powiatowemi w Swiaty Wracz p. Semkowiczowi.

Dzienniki bułgarskie, które wysłały do Swiaty Wracz specjalnych korespondentów, opublikowały szczegółowy opis przygód trzech ludzi, którzy odnaleźli samolot, oraz opis miejsca katastrofy.

W przededniu wizyty min. Delbosa w Polsce

Korespondencja własna „Głosu Narodu"

Paryż, 28. XI. 1937.

Już w okresie wizyty Mussoliniego w Berlinie (koniec września) było wiadome, że Francja podejmie kontrofensywę dyplomatyczną. Już wtedy — poinformowany poufnie — wiedziałem o postanowieniu rady gabinetowej co do podróży min. Delbosa do Warszawy i stolic państw Małej Ententy. Postanowione podróże miały się odbyć w październiku, lub w pierwszej połowie listopada, przed otwarciem jesiennej sesji parlamentu francuskiego. Niestety, niektóre z rządów poinformowane o tym oficjalnie nie mogły jakoś „uzgodnić" z Quai d'Orsay terminu wizyt ministra Delbosa.

Później, Konferencja brukselska, oraz zbliżający się termin otwarcia sesji parlamentu francuskiego, podróż tę odroczyły.

W międzyczasie, sytuacja międzynarodowa uległa dalszemu skomplikowaniu; śmiało można powiedzieć, że jest bardzo naprężoną.

Abstrahując bowiem od groźnej sytuacji na Dalekim Wschodzie, gdzie lada dzień spodziewać się można zbrojnej interwencji Sowietów na rzecz Chin, a nawet oficjalnej wojny, sytuacja europejska staje się z dnia na dzień więcej naprężoną.

Oprócz bowiem „sprawy hiszpańskiej", która, mimo zagadkowej ciszy w prasie, weszła w stadium zapalne, zarysowuje się konflikt angielsko-włoski z powodu odkrycia w Palestynie nici propagandy [illegible]skiej prowadzących wprost do Rzymu.

„ODDAJCIE NAM KOLONIE".

Najważniejszym jednak wypadkiem na arenie polityki europejskiej ostatnich tygodni, to wynik wizyty lorda Halifax'a u kanclerza Hitlera.

Anglia otworzyła wreszcie oczy i spostrzegła, że znalazła się w ciemnym zaułku, przyciskana do muru, głośnym żądaniem Hitlera: „oddajcie i musicie nam oddać kolonie, albo dajcie nam rekompensatę za nie w Europie".

Według doniesień prasy angielskiej, Hitler oświadczył lordowi Halifax'owi zupełnie otwarcie, że Niemcy muszą otrzymać kolonie, nawet gdyby miały chwycić za broń i odebrać je siłą, lub muszą otrzymać bliżej niesprecyzowane rekompensaty w Europie.

Anglia kolonii nie odda na własność Niemcom, a wątpliwem jest bardzo, czy kanclerz Rzeszy zdecydowałby się na rozpętanie wojny o zwrot posiadłości w Afryce.

W sferach francuskich, a nawet w niektórych dobrze poinformowanych sferach niemieckich, przeważa twierdzenie, że żądanie zwrotu kolonii, jest niejako niemieckim rewolwerem, przyłożonym do skroni „policjantom pokoju" w Europie — za jakich uważają się Anglicy — by zamknęli oczy na to, co wokół nich ma się zacząć.

HITLER PRZECIW KOLONIOM.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć na tym miejscu poglądy Hitlera na sprawy kolonialne, zanim objął urząd kanclerza. W swej książce programowej pt. „Mein Kampf" Hitler zajmuje się obszernie problemem kolonialnym. Jego stosunek do tego zagadnienia był całkowicie negatywny. W pewnym miejscu książki pisze Hitler dosłownie:

„Przyznaję otwarcie, że już przed wojną uważałem za celowe i słuszne, by Niemcy zrezygnowały z bezsensownej polityki kolonialnej, oraz z ogromnej floty wojennej i handlowej, która skłoniła Anglię do wejścia w porozumienie z Rosją i by przeszły z chwiejnego terenu polityki światowej, na o wiele mocniejszy teren europejskiej polityki kontynentalnej".

Jeszcze jaśniej wyraził się obecny kanclerz Rzeszy w tzw. „testamencie politycznym", który stanowi załącznik do jego wspomnianej wyżej książki. Pisze tam:

„Polityczny testament" dla narodu niemieckiego i dla jego działalności zewnętrznej, musi brzmieć rozumnie, a więc: starajcie się przede wszystkim o to, by siła naszego narodu znalazła swe fundamenty nie w koloniach, lecz na gruncie naszej ojczyzny, na terytorium Europy".

INSPIRACJA WŁOCH (?).

Z tym „antykolonialnym nastawieniem" Hitlera, tak zasadniczym i tak istotnym, że znalazło ono swój wyraz nawet w jego „testamencie politycznym", a więc wiecznie aktualnym przewodnikiem politycznym dla Niemiec, pozostaje obecny kanclerz Hitler w całkowitej sprzeczności. Przypominano również ogromne zdenerwowanie kół berlińskich wywołane artykułem, który się ukazał w „Evening Standard" 14 bm. We wspomnianym artykule, autor, zgodnie z pierwszą tezą Hitlera, napisał, że „Niemcy nie biorą wcale tak poważnie zagadnień kolonialnych i gdyby tylko pozostawiono im wolną rękę w stosunku do Austrii i Czechosłowacji, to byliby gotowi zrezygnować z wszelkich roszczeń kolonialnych".

Złośliwe języki w Londynie szepczą, że wspomniany artykuł, który nieomal nie przyczynił się do odłożenia wizyty lorda Halifaxa w Berlinie, był inspirowany nie przez kogo innego, jak przez samego ambasadora włoskiego p. Grandi'ego. Wszak już Macchiavelli, na którego nieraz powołuje się Mussolini, zalecał w polityce podobne kruczki i intrygi. Jasnym było, że rozmowy Londynu z Berlinem nie były Włochom na rękę. Ewentualny układ angielsko-niemiecki w przedmiocie przyznania Niemcom swobody działań na wschodzie Europy i w Austrii, zaś Anglii na Morzu Śródziemnym i w Afryce, byłby ogromnym ciosem dla polityki włoskiej. Włochy widzą w porozumieniu Anglii z Niemcami widmo hegemonii angielskiej na Morzu Śródziemnym i w Afryce, oraz nie mniej nieprzyjemnej przewagi niemieckiej w Europie środkowej. Tego rodzaju rozwój wypadków zamieniłby oś Rzym—Berlin w potrzask dla Włoch, które ową „oś" same zaprojektowały i stworzyły.

Na szczęście nie tylko dla Włoch, ale i dla całej Europy, ostatnie wypadki nie wskazują na to, by sprawy posunęły się tak daleko, lub by w ogóle szły w tym kierunku. Przyczyniła się do tego podróż lorda Halifax'a do Berlina.

OPÓR ANGLII I FRANCJI.

W prasie polskiej komentowano mylnie wyniki tej podróży i nie zwrócono uwagi nawet na fakt, że wyjazd lorda Halifax'a z Berlina odbył się więcej jak „na zimno"; zamiast bowiem przedstawiciela rządu niemieckiego, żegnali go na dworcu „Friedrichsstrasse" mały urzędniczek - referent wydziału z niem. Urzędu Spraw Zagr., na boku zaś stali dwaj wyżsi przedstawiciele Gestapo! Sic!!! Natomiast zjawili się na dworcu w komplecie członkowie ambasad angielskiej i francuskiej, z obu ambasadorami na czele. Zważywszy, że lord Halifax sprawuje pierwszy urząd po min. Edenie w angielskim Foreign Office, oraz, że był zapraszany do Niemiec przez Hitlera, należało już z samej zewnętrznej formy pożegnania go w Berlinie, wysnuć wniosek o prawdziwym wyniku jego rozmów z Hitlerem. (Dokończenie na str. 7)

Przegląd prasy

Ruch „młodowiejski" a katolicyzm

W dniach 11. i 12. XII. b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów „Związku Młodzieży Wiejskiej — Wici". Już obecnie czynione są przygotowania. M. in. wchodzące do tej organizacji stowarzyszenia przygotowują projekty deklaracji ideowej. Projekt takiej deklaracji został uchwalony w Poznaniu przez „Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej" (należący z „Wiciami" do „Zw. Młodzieży Wiejskiej"). Interesującym jest w tym projekcie następujący ustęp deklaracji:

„Zasady etyki katolickiej uznajemy tak w życiu prywatnym jak i publicznym za obowiązujące w działalności związkowej; stwierdzamy, że głęboka religijność wsi wypływa z jej ducha, kształtowanego w ciągłym obcowaniu z przyrodą, a łaknącego pokoju i twórczej pracy; stąd Chrystusowa idea bratniej miłości tak łatwo i tak organicznie zrosła się z wsią polską, nadając jej wybitnie katolicki charakter. Światopogląd nasz opieramy na pierwiastkach idealizmu, stąd obce i wrogie nam są światopoglądy materialistyczne, zasadzające się na mechanicznym, uproszczonym rozwiązaniu zagadnień życia. Wobec naporu z zachodu i wschodu potęg, mających swe źródła w światopoglądach wrogich idei katolickiego idealizmu, uznajemy katolicki charakter Polski za jeden z czynników sprawiających naszą odrębność narodową i kulturalną".

Cytując ten projekt deklaracji za „Gazetą Grudziądzką", podnieść chcemy jej katolicki charakter. Z drugiej jednak strony nie wiemy, czy „wiciarze" zgodzą się ją przyjąć nawet w jakiejś zmodyfikowanej formie.

Gen. Tokarzewski i „Wici"

W ostatnim numerze „Wici" czytamy, że w defiladzie 11 listopada we Lwowie wzięła udział młodzież „wiciowa" ze sztandarem okrytym krepą na znak żałoby w związku ze znanymi wydarzeniami. Po defiladzie gen. Tokaczewski przyjął delegację „Wici" i powiedział:

„Z głębokim szacunkiem patrzyłem na czarne wstążki przy waszych sztandarach i stwierdzam, że tę żałobę, którą wy obchodzicie, musi też mieć w sercu każdy prawy Polak".

Tylko oni...

„Pax", organ katolickiej młodzieży w Wilnie, ubolewa, że nie może dojść do „współpracy" młodych nacjonalistów ze starymi „piłsudczykami". Dość ostro krytykuje tych ostatnich. Cechuje ich — pisze „Pax" —

„kastowość, ekskluzywizm — niechęć, nieledwie nienawiść, do każdej nowej twarzy, do nowego człowieka. Ekskluzywizm, który ten obóz wyniszcza i gubi, prowadzi nieuchronnie do ślepego zaułka i do katastrofy. Starcze, uparte patrzenie wstecz, niechęć, nieumiejętność spojrzenia w przyszłość, ciągłe życie przeszłością, tym, co było i minęło".

Więc „Pax" żąda, by „legioniści zaczęli współpracę z „młodymi nacjonalistami"... Równocześnie jednak, jakby zapomniawszy o poprzedniej kwalifikacji, pisze:

„Dziś byli legioniści są elementem w narodzie niepopularnym. Zarzuca się im uprzywilejowane stanowisko i oportunizm życiowy. Mówi się często, że są elementem już starym i zużytym i stanowią szkodliwą zaporę w rozwoju życia narodowego.

Tę tak prostą kwalifikację trudno mi przyjąć. Pomimo wszystko piłsudczycy stanowią jednak na pewno zdolną ekipę polityczną. Nie widzimy nigdzie, w żadnym innym obozie ludzi równie zdolnych, równie zdecydowanych i przeto zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności za państwo. Nie wydaje się mi, by była możliwa jakaś konfiguracja polityczna całkowicie bez udziału piłsudczyków. Weszli zbyt mocno w życie polskie, stali się jego szkieletem. **Wątpię bardzo, czy w obecnym pokoleniu jest gdziekolwiek zespół inny równie zdolny do utworzenia tak, pomimo wszystko, mocnego rusztowania".**

Jeśli tacy zdolni, jeśli najzdolniejsi, to jaki sens ma zachęta, by szukali „współpracy" z innymi? Jedno przeciwstawia się drugiemu.

„Żyd na usługach ks. Trzeciaka"

Donosiliśmy o broszurze żyda Fetta pt. „W prawej swastyka w lewej talmud", wymierzonej w obrońcę talmudu, p. Zadereckiego. Teraz „Chwila" bierze p. Zadereckiego w obronę przed p. Fettem.

„Broszura ta, — pisze „Chwila" — będąca w całej swojej treści wstrętnym paszkwilem skierowanym przeciwko Tadeuszowi Zadereckiemu, autorowi wielu cennych prac z dziedziny wiedzy judaistycznej, mogłaby może wzbudzić pewną wątpliwość co do pobudek i intencji rzekomego jej autora i co do źródeł jej finansowania, gdyby nie zawierała jednocześnie czołobitnych pochwał dla księdza Trzeciaka. Nie podejrzewamy co prawda także ks. Trzeciaka samego o finansowanie tej literackiej imprezy ze swojej kieszeni, a raczej domyślamy się, że źródło finansowania jest daleko bardziej zakonspirowane. Chcemy wskazać, jakich metod chwytają się antysemici w celu unieszkodliwienia niewygodnych im ludzi".

Czyli: żyd na usługach „żydożercy", Ks. prał. Trzeciaka, — a żydostwo pada ofiarą „metod" antysemickich. Horrendum!... Do takich absurdów dochodzi żydowska „Chwila".

Notatki polityczne

WIĘC BĘDZIE „KOŁO SEJMOWE O. Z. N.".

Obrady posłów i senatorów O. Z. N. nad „kołem parlamentarnym O. Z. N." zakończono późno w noc uchwałą, że solidarność będzie obowiązywała członków „koła" tylko w dwóch sprawach: stosunku do rządu i budżetu; poza tym będą mieli „wolną rękę". Następnie wybrano prezydia Koła dla Sejmu i dla Senatu. Pierwsze tworzą pp.: Tomaszkiewicz (prezes), Sikorski, Hoppe, Sowiński i Bołądź. Drugie: Galica (prezes), Lechnicki, Dobaszewski, Pawelec i Lipiński. — Prezesem ogólnego Koła (Sejmu i Senatu) wybrano pos. Świdzińskiego... Znamiennym jest, że od udziału w Kole uchylili się wicemarszałkowie: Podoski i Schaetzel. A jeszcze bardziej, że p. Miedziński tak się gdzieś skrył, że w obradach nie brał udziału.

BURZA W ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH.

Walny Zjazd Związku spółdzielni rolniczych, odbyty w poniedziałek pod przewodnictwem p. Seydlitza był fragmentem walki, która się toczy między konserwatystami, a „naprawiaczami". Walka tym razem dotyczyła „naprawiacza", p. Kierzkowskiego, którego p. Seydlitz zwolnił przed 1½ miesiącem ze stanowiska naczelnego dyrektora i zakończyła się klęską „naprawiaczy". Wniosek bowiem o przyjęcie sprawozdania rady naczelnej został uchwalony 69 głosami przeciw 52.... Znając aktywność „naprawiaczy" należy sądzić, ze walkę z konserwatystami przeniosą oni teraz w teren. — W ten sposób spółdzielczość rolnicza gotowa stać się areną walk politycznych o wpływy.

„UCZELNIE WYŻSZE W OBLICZU RUINY".

Do takiego wniosku dochodzi prof. uniw. lwowskiego, E. Romer. Szczegółowo wykazuje pokrzywdzenie uczelni wyższych i nauki w budżetach ostatnich lat, i przypomina „reformy" p. J. Jędrzejewicza. Wnioski prof. Romera są pesymistyczne. Nie chcąc przesądzać sprawy ich słuszności, musimy przyznać, że prof. Romer operuje argumentami bardzo poważnymi.

Trybuna czytelnika

The right man on the right place

Znane, zamieszczone w tytule powiedzenie angielskie, które w tłumaczeniu polskim, brzmieć będzie: „właściwy człowiek na właściwym miejscu", jest chyba tak słuszne, że udawadniać tego nie trzeba. Chodzi po prostu o to, aby to, czy inne stanowisko, tę czy inną placówkę powierzać osobie, posiadającej odpowiednie kwalifikacje, do których w pierwszej linii zaliczyć należy przygotowanie, a następnie praktykę, wyrabiającą rutynę i, powiedziałbym nawet, pewne zamiłowanie do pracy, którą się pełni.

Stoprocentowe zastosowanie tej zasady usunęłoby całkowicie, z dużym pożytkiem dla społeczeństwa, wszelkie względy personalne, inaczej mówiąc wszelką protekcję, której istota polega na tym, że przy obsadzaniu tego, czy innego stanowiska daje się pierwszeństwo nie tej osobie, która posiada największe kwalifikacje, a tym samym daje największe gwarancje, że powierzone sobie zadanie pełnić będzie lepiej od innych, lecz tej, która udzielającemu posadę jest sympatyczniejszą, czy to ze względu na „ideologię", czy na koleżeństwo, czy na pokrewieństwo, a więc na momenty, nie mające nic innego z kwalifikacjami.

Można by śmiało zaryzykować twierdzenie, że dany naród i dane społeczeństwo tym wyżej stoi pod względem kulturalnym, im bardziej stosuje się do zasady: „the right man on the right place" i dlatego kultura państw demokratycznych zawsze stać będzie wyżej, niż organizmów totalistycznych, w których cała władza, zarówno ustawodawcza, jak i wykonawcza, znajduje się w rękach jednej tylko partii, gdzie każda placówka, nie naczelna nawet, lecz i podrzędna, zostaje powierzona członkowi tej partii, ewentualnie wyznawcy jej ideologii, choćby starał się o nią człowiek o wiele więcej wykwalifikowany. Nigdy nie dojdzie w Niemczech do stanowiska przodownika policji człowiek, nie należący do „nazich", we Włoszech do faszystów, a w Polsce, od czasu wprowadzenia w r. 1935 nowej ustawy wyborczej, do tego, czy innego odłamu sanacji, do obozu peowiacko-legionowego, do b. BBWR, czy do obecnego Ozonu. O tym wiedzą wszyscy, w przeciwnym bowiem wypadku nie mielibyśmy premierów i ministrów w rodzaju p. Jędrzejewicza, którego ustawy zdezorganizowały nasze wyższe uczelnie i muszą być stopniowo usuwane przez obecnego ministra p. Świętosławskiego, w rodzaju p. Budkiewicza, który „pozostawił koleje w opłakanym stanie", jak to stwierdził w zeznaniu swym podczas procesu Starzyński — Studnicki p. poseł Duch i wielu innych.

Że w Polsce „ideologia" zastępuje „fachowość" wiedzieliśmy i wiemy wszyscy, nigdy jednak fakt ten nie uwydatnił się tak jaskrawo, jak podczas chwilowo przerwanego procesu p. Studnickiego, oskarżonego przez p. Starzyńskiego o zniesławienie. Nie chodzi nam obecnie o głównych aktorów tego „dramatu", lecz o podkreślenie faktów, które wypłynęły. Dowiedzieliśmy się więc, że w Magistracie warszawskim usunięto jednocześnie 51 urzędników. Zeznający b. premier p. Śliwiński, nie mógł sobie przypomnieć, czy usunięcie to było dziełem p. Kościałkowskiego, czy też p. Starzyńskiego, fakt sam jednak nie uległ zakwestionowaniu. Dowiedzieliśmy się, że po dyrektorze rzeźni miejskiej, znanym fachowcu, p. Szönbornie,

STANOWISKO JEGO OTRZYMAŁ NIE FACHOWIEC, LECZ DR FILOZOFII

p. Piaskiewicz, uprzedni prezes giełdy mięsnej. Nie ulega kwestii, że doktorat filozofii rozszerza światopogląd i przy pełnieniu jakiejkolwiek funkcji szkodzić nie może. Czy może jednak zastąpić fachowe kwalifikacje i praktykę — to inna sprawa. O ile mi wiadomo, to ani Kartezjusz we Francji, Bacon i Spencer w Anglii, Kant, Schlegel czy Fichte w Niemczech, ani u nas Cieszkowski, Trentowski, Libelt czy Śniadecki nie pisali o uboju bydła i nie dawali żadnych praktycznych w tym względzie wskazówek.

Po p. dr Piaskiewiczu dyrektorem rzeźni miejskiej w Warszawie został p. Iwański, b. kierownik przedsiębiorstwa przewozowego, już bez doktoratu. Tego rodzaju nominację można by poniekąd usprawiedliwić znawstwem koni, gdyby nie chodziło o ubój wołów i cieląt. Wicedyrektorem rzeźni był p. Fabierkiewicz poprzednio wiceprezes giełdy mięsnej i równocześnie dyrektor Biura Ekonomicznego Magistratu.. Kwalifikacji p. Fabierkiewicza nie znamy, wiemy jednak, że obecnie sprawuje funkcje dyrektora państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, t. zw. PUKU, po smutnej pamięci p. Stanisławie Korwin-Piotrowskim, którego niedopatrzeniu wszyscy ubezpieczeni w byłym „Feniksie" zawdzięczają swe wielotysięczne straty. Stanowisko dyrektora PUKU jest trudne i odpowiedzialne, gdyż musi ono być najwyższym arbitrem w dziedzinie ubezpieczeń, najwyższym kontrolerem prawidłowego funkcjonowania całego szeregu przedsiębiorstw asekuracyjnych, których łączny obrót dochodzi do pół miliarda złotych. Na czele tych przedsiębiorstw stoją fachowcy, którzy przeważnie po kilkadziesiąt lat pracowali w ubezpiecznictwie i osiągnęli w niej wysoki poziom wiedzy i praktyki, któremu wiedza i praktyka naczelnika PUKU winna co najmniej dorównywać. Stanowisko naczelnika PUKU wkracza również w dziedzinę stosunków międzynarodowych, wobec faktu, że bardzo dużo przedsiębiorstw zagranicznych posiada licencje na działalność w Polsce, a od czasu, gdy największy nie tyle polski, ile krajowy potentat asekuracyjny p. Ananjasz Einhorn, odznaczony orderem za zasługi, położone na polu polskiej asekuracji, sprzedał będące w jego posiadaniu akcje polskich Towarzystw zagranicznym koncernom,

KRAJOWA ASEKURACJA JEST TYLKO PŁASZCZYKIEM DLA ZAGRANICZNYCH GESZEFCIARZY.

W każdym razie człowiek, który mógł być kolejno, albo i równocześnie dyrektorem Biura Ekonomicznego Magistratu, Wiceprezesem Giełdy, wiceprezesem rzeźni i dyrektorem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, musi posiadać olbrzymie kwalifikacje, albo też być... sanatorem. Ta druga alternatywa nie jest bynajmniej „alegorią", są to słowa, które wypowiedział główny bohater obecnego procesu, p. Starzyński, osiem lat temu, a więc w r. 1929, gdy był dyrektorem departamentu Ministerstwa Skarbu. Wszak on ogłosił, że legionista, byle był z pierwszej brygady, potrafi wszystko, że wyrównanie błędów z czasów przedmajowych nie nastręcza żadnych trudności, gdyż odkomenderuje się migiem należytą ilość legunów tam, gdzie potrzeba, i wygrana pewna. P. Starzyński nie przewidział jednak w swym optymizmie, że na obsadzenie wszystkich placówek państwowych legunów z pierwszej brygady może nie wystarczyć i że trzeba będzie sięgnąć aż do czwartej, zważywszy, że np. w rzeźni miejskiej w Warszawie, gdzie za czasów dyrektorstwa p. Szönborna pracowało 30 urzędników, obecnie jest ich około 70. Ten drobny fakcik również stwierdza, słuszność zasady, że

PODWÓJNA ILOŚĆ DYLETANTÓW NIE ZASTĄPI POŁOWY FACHOWCÓW.

Proces Starzyńskiego contra Studnicki udowadnia bez cienia wątpliwości, że angielska zasada: „właściwy człowiek na właściwym miejscu", nie jest w dzisiejszej Polsce stosowana. Przeprowadza się „rugi", doprowadza ludzi do zamachów samobójczych, naraża przedsiębiorstwa na straty (przeoczenie terminu płatności weksla na zł. 85.000.—), a gdy się widzi, że ten, czy inny „n a j w ł a ś c i w s z y" nie właściwie postępuje, to daje mu się inne stanowisko, a na poprzednie wprowadza nowego „najwłaściwszego". Ta zasada stwarza takie wypadki, że jak stwierdziła „Polonia" w pewnym niezbyt podłym mieście Bytkowie, starosta Wadowski — nie umie poprawnie pisać po polsku.

Ład.

W przededniu wizyty min. Delbosa w Polsce

(Dokończenie ze str. 6).

Chociaż porozumienie z Hitlerem, w przedmiocie pozostawienia Anglii wolnej ręki na Morzu Śródziemnym, jest dla niej ofertą niezwykle ponętną, to jednak nad Tamizą uznano, że cena, jaką Londyn musiałby za to zapłacić, jest zbyt wygórowaną. Czynniki miarodajne w Londynie są zdania, że tego rodzaju porozumienie uczyniłoby z Niemiec w krótkim czasie olbrzymie mocarstwo kontynentalne. Minister Eden nie chce się oderwać od tradycyjnej linii polityki Anglii, która od czasu Karola V aż do Napoleona i potem za Wilhelma II sprzeciwiała się stale, i to z sukcesem, wytworzeniu się zbytniej przewagi jakiegoś mocarstwa na kontynencie.

Francja jeszcze wyraźniej aniżeli Anglia, dostrzega wszystkie niebezpieczeństwa wypływające z podobnego układu. Francja doskonale rozumie lekcję historii: po porażce Austrii pod Sadową, nastąpił pogrom Francji pod Sedanem. Ponieważ Londyn i Paryż są połączone węzłami prawdziwej przyjaźni, przeto rząd angielski zaprosił premiera Chautemps'a i ministra Delbos'a do Londynu, celem poinformowania ich o ofercie niemieckiej i uzgodnienia z nimi nie tylko dalszego postępowania w stosunku do Niemiec, lecz i akcji ministra Delbos'a w Warszawie, Pradze, Bukareszcie i Belgradzie.

PO RAZ OSTATNI...

Jeżeli więc sprawy te przedstawiają się w ten sposób, można by sobie postawić pytanie, w jakim celu lord Halifax pojechał w ogóle do Berlina?

Pytanie to byłoby tym bardziej na miejscu, że wszyscy wiemy doskonale, iż wizyta berlińska w r. 1935 Johna Simon'a i Eden'a nie wydała najmniejszych rezultatów. Ponadto, wszystkie późniejsze wizyty angielskich mężów stanu, jakie od tego czasu nastąpiły w Niemczech, skończyły się fiaskiem. Nawet Lloyd George, który pojechał do Obersalzberg w charakterze prywatnego gościa Hitlera, powrócił do Anglii bardzo niezadowolony.

Jeżeli mimo to wszystko, lord Halifax wyjechał do Berlina, to dlatego, że Londyn pragnie pokoju i jeszcze raz pragnął wysondować w Berlinie, czy pokój europejski możliwy jest w porozumieniu z Niemcami i Francją i jej sojusznikami. Gdyby Hitler zgodził się na rozsądny układ ograniczający zbrojenia i gwarancję „status quo", Londyn był skłonny ofiarować Niemcom wysokie kredyty i otworzyć im nowe rynki zbytu w koloniach oraz zabezpieczyć dostawę wielu surowców. Przypominam, że premier Chamberlain w swej przedostatniej mowie oświadczył z zupełną szczerością: „Przed kilku dniami postawiłem następujące pytanie: Do czego zmierzamy? Czy szukamy pokoju, szczęścia, zadowolenia, czy też będziemy zmuszeni kontynuować w nieskończoność zbrojenia, mające nas chronić przed obawami, które są może zupełnie nieuzasadnione, a które jednak wynikają z uczuć bojaźni i zawiści, jakie żywi dzisiaj każde państwo w stosunku do swego sąsiada? Chlubimy się naszą cywilizacją. Ale czyż nie jest hańbą dla naszej cywilizacji, że musimy dzisiaj w ogóle zadawać podobne pytanie? Dlatego wydaje mi się, że nadeszła chwila, w której szukając prawdziwych źródeł tych obaw i tej zawiści, należy poczynić jeszcze próbę ich przezwyciężenia".

Wizyta lorda Halifax'a u Hitlera była niewątpliwie tą próbą Anglii zbadania źródeł niepokoju i zawiści, szukania pokojowego wyjścia z naprężone sytuacji.

Przyznał to Chamberlain, niedwuznacznie wygłaszając przed kilku dniami swą ostatnią mowę w parlamencie angielskim.

Powiedział on dosłownie: „Nasze usiłowania nie są oznaką słabości, nasz kraj jest silny i z każdym dniem staje się silniejszym. O s t a t n i ą n a d z i e j ą u t r z y m a n i a p o k o j u w E u r o p i e j e s t j e d n a k o w a s i ł a p a ń s t w d e m o k r a t y c z n y c h i w e w n ę t r z n a s ł a b o ś ć r e ż y m ó w d y k t a t o r s k i c h, p r a c y c h d o w o j n y".

Czynniki miarodajne w Londynie komentują ostatnie słowa Chamberlain'a, jako aluzję do podróży, wielkiej misji min. Delbos'a, w Warszawie, Bukareszcie, Pradze i Belgradzie. I dlatego właśnie sfery te przypisują ogromną wagę do uprzedniej wizyty Chautemps'a i Delbos'a w Londynie, gdyż podczas tej wizyty mają być ustalone formy współpracy wzajemnej gwarancji p o k o j u w E u r o p i e p a ń s t w p r a w d z i w i e d e m o k r a t y c z n y c h i p o k o j o w y c h.

ROLA POLSKI.

Dla polskiej dyplomacji otwiera się obecnie wyjątkowa okazja do posunięć obliczanych na wielką skalę. Anglia i Francja, podobnie jak i Polska, ropie. Polska jest dzisiaj najważniejszą gwarantdą do utrzymania „status quo", do pokoju w Eu tego pokoju w Europie środkowej i wschodniej; chcąc spełniać tę misję z powodzeniem, Polska musi być potężna, musi być mocarstwem o wielkiej potędze i o równych prawach w Europie z mocarstwami Zachodu.

Dzisiaj nadszedł czas, by nie tylko ściśle sprecyzować nasz stosunek do celów polityki francusko-angielskiej, lecz również i do sprecyzowania naszych potrzeb.

Polska musi być mocarstwem; tego z d a n i a s ą w i e l k i e d e m o k r a c j e Z a c h o d u! Pokażmy p. min. Delbos'owi i jego otoczeniu, że c h c e m y być wielkim mocarstwem, że c h c e m y k r o c z y ć w p i e r w s z y m s z e r e g u w s p ó l n i e z F r a n c j ą, A n g l i ą d o w s p ó l n e g o c e l u, a m i a n o w i c i e d o p o k o j u i r o z w o j u c y w i l i z a c j i.

S. O.

Wiadomości sportowe

Tow. Krzewienia Narciarstwa i jego pięcioletnia działalność

Jednym z towarzystw narciarskich w Polsce, mających na celu popularyzowanie i propagowanie wśród mas narciarstwa jest znane narciarzom **Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa.** Obchodzi ono w tym roku jubileusz krótkiego, bo 5-letniego dopiero istnienia swego, a dokonało ono już w swej pracy bardzo wiele. Działalność Tow. Krzewienia Narciarstwa obejmuje następujące kierunki:

Dział wydawnictw i propagandę polskich terenów narciarskich w kraju jak i za granicą.

Wydawanie narciarskich komunikatów śniegowych (dotychczas 126 komunikatów, 1,192.750 danych śniegowych z 235 stacyj).

Zakładanie stacyj narciarsko-turystycznych (63 w Karpatach Zach., 51 w Karpatach Wsch.).

Organizowanie ratownictwa w górach i uruchamianie stacyj ratunkowych (prawie wszystkie schroniska zaopatrzone w sprzęt ratowniczy oraz apteczki; 40 stacyj ratowniczych).

Organizowanie raidów kolejowo-narciarskich wzdłuż Karpat oraz uruchamianie pociągów popularnych, oraz najważniejszy dział pracy

akcja pomocy dla młodzieży, rozdawnictwo nart oraz organizacja wędrownych kursów narciarskich. (Ten kierunek pracy Tow. Krzew. Narciarstwa najwięcej przynosi korzyści biednej młodzieży, którą nie stać na to, aby sobie kupić narty. Rozdało Tow. młodzieży szkolnej z okręgów miejskich czy wiejskich 1620 par nart).

DRUGA KLĘSKA CRACOVII Z AKS. WYWOŁAŁA W KRAKOWIE PRZYGNĘBIAJĄCE WRAŻENIE.

Druga zkolei porażka Cracovii z AKS wywołała w Krakowie przygnębiające wrażenie. Sfery sportowe Krakowa są zdania, że mecze powyższe nie powinny były dojść do skutku, choćby ze względu na to, że drużynie należał się już zasłużony odpoczynek po ciężkich walkach ligowych.

Projektowane w grudniu mecze piłk. Cracovii z Ruchem zostały przez Cracovię odwołane. W związku z tym prasa śląska łączy odwołanie tych spotkań z ostatnimi porażkami krakowskiego klubu z AKS. Zarząd Cracovii informuje, iż odwołanie spotkań z Ruchem nastąpiło jeszcze przed dwoma tygodniami, a więc przed pierwszym spotkaniem z AKS, i oczywiście nie mogło mieć nic wspólnego z wynikami spotkań Cracovia — AKS.

Wyprawa Cracovii na południe Europy i do półn. Afryki została przez P. Z. P. N. odwołana ze względu na uciążliwą podróż i 5 ciężkich spotkań w ciągu 12 dni.

Krakowski KOZPN, jak podawaliśmy, odwołał na terenie Okręgu krakowskiego wszelkie rozgrywki piłkarskie z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych.

SEKCJA SPORTOWA KATOLICKIEGO STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ w Dębnikach postanowiła zorganizować w bież. roku cykl odczytów sportowo-naukowych dla członków i sympatyków Stowarzyszenia.

Warto zaznaczyć, iż KSM Dębniki istniejące zaledwie dwa lata, wykazują niezwykłą żywotność i energię, posiadają już blisko 200 członków i sekcje: tenisa stołowego, siatkówki, koszykówki, piłki nożnej, a w najbliższym czasie ma zamiar zorganizować sekcje narciarską i lekkoatletyczną.

SEKCJA NARCIARSKA AKADEMICKIEGO ZW. SPORTOWEGO W KRAKOWIE urządza 5 grudnia jednodniową wycieczkę narciarską do Zakopanego. Zbiórka jadących na dworcu kolejowym dnia 4-go grudnia o godz. 23. Koszta przejazdu dla akademików wynoszą 5.70 zł. Zgłoszenia do 3 grudnia włącznie przyjmuje Sekretariat S. N. A. Z. S. ul. Kościuszki 12, od godz. 18—20 i „Orbis" Rynek Główny.

Radio

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 2 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz.: 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka, 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Twórczość Artura Grottgera — odczyt; 17.15 Arie i pieśni; 17.50 Poradnik sportowy; i wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.30 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 Teatr Wyobraźni „Ten człowiek"; 19.30 Koncert chóru „Surma" 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Wieczór Adama Wrońskiego; — 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.15 „Dzisiejszy spirytualizm poetycki we Francji" — szkic literacki; 22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.10 „Lektura poobiednia"; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Recital fortepianowy; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Muzyka rozrywkowa; 14.15 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda Lwowska; 15.00 Audycja regionalna; 15.15 Muzyka z płyt; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Polscy osadnicy" — pogadanka; 18.20 Muzyka z płyt; 18.40 „Listy i programy" — pogadanka; 23.00 „Z albumu speakera".

Katowice godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Recital fortepianowy; 18.40 Program na jutro; 18.45 Lekcja języka pol.

Programy zagraniczne: Godz. 18.40 Wrocław „Śpiewacy norymberscy" — opera 20.00 Belgrad Recital fortepianowy; 20.00 Ryga Koncert symfoniczny; 20.10 Kopenhaga Koncert symfoniczny; 20.25 Praga „Mała Floramye" — operetka; 21.00 Rzym „Mignon" — opera; 21.15 Budapeszt Sonaty; 21.15 Deutschlandsender Recital fortepianowy; 21.15 Londyn Reg. Koncert symfoniczny; 21.00 Wiedeń Koncert symfoniczny; 21.30 Radio Paris Koncert symfoniczny; 22.30 Droitwich Sonaty na skrzypce i fortepian.

Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Wilnie

W dniu 8 grudnia w Wilnie w sali Misyjnej przy ulicy św. Anny 13, odbędzie się inauguracja Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, erygowanego w dniu 16 list. przez ks. arcybiskupa-metropolitę wileńskiego dr Romualda Jałbrzykowskiego. Kurs nauki w tym instytucie trwać będzie trzy lata, a w skład programu wejdą następujące przedmioty:

1. Zasady filozofii chrześcijańskiej, 2. Historia filozofii chrześcijańskiej, 3. Teologia dogmatyczna i moralna, 4. Teologia wschodnia — porównawcza, 5. Historia religii, 6. Wstęp do Pisma św. Nowego i Starego Testamentu, 7. Historia Kościoła, 8. Liturgika, 9. Prawo kanoniczne, 10. Socjologia chrześcijańska, 11. Pedagogia ogólna i Katechetyka, 12. Akcja Katolicka, 13. Ascetyka, 14. Najnowsze prądy w literaturze.

Do kierownictwa Instytutu Wyższej Kultury Religijnej zaproszono wybitnych profesorów U. S. B., a kierownictwo pod względem administracyjnym zostało powierzone Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej. W poczet słuchaczów Instytutu Wyższej Kultury Religijnej będą przyjmowani kandydaci ze średnim wykształceniem gimnazjalnym lub równorzędnym. Dzielić się będą słuchacze 1) **na zwyczajnych**, którzy zobowiążą się do stałego uczęszczania na wykłady i złożenia egzaminów po ukończeniu całego trzechletniego kursu, 2) **na nadzwyczajnych**, którzy nie mogą systematycznie uczęszczać na wszystkie wykłady, ale zechcą przerobić cały materiał naukowy według wskazań profesorów i złożyć przepisane egzamina, 3) **na wolnych słuchaczy**, którzy pragną przestudiować tylko niektóre dziedziny wiedzy religijnej.

Niemcy jedzą coraz mniej tłuszczów

Ogłoszono już dokładne przepisy w sprawie zaopatrywania ludności niemieckiej w tłuszcze w roku 1938. Opublikowane uzasadnienie tych przepisów stwierdza, iż aprowizacja Niemiec w tłuszcze zależną jest wciąż w znacznej części od zagranicy, mimo wysiłków w kierunku większego wykorzystania źródeł tłuszczów wewnątrz kraju i na morzu (połów wielorybów). Jakkolwiek zarządzenie podejmowane w ramach kampanii produkcyjnej i planu czteroletniego — czytamy w tym uzasadnieniu — pozwala liczyć na wzrastającą produkcję tłuszczów, to jednak przy ograniczonym obszarze niemieckim możliwa jest tylko stopniowa poprawa krok za krokiem. Należy więc unikać wszelkiej niepotrzebnej konsumpcji tłuszczów i nadmierne, naogół biorąc, spożycie tłuszczów sprowadzić do rozmiarów mniej więcej spożycia przedwojennego. Przepisy na rok 1938 utrzymują system reglamentacji sprzedaży tłuszczów za pomocą t. zw. „list klientów" i **wprowadzają jeszcze ściślejszą kontrolę.** Do końca bieżącego roku wszystkie gospodarstwa domowe muszą przedstawić władzom dokładne spisy osób, odżywiających się w ramach danego gospodarstwa, z uwzględnieniem zmian, zaszłych od czasu sporządzenia spisów na rok bieżący. Na tej podstawie wydane będą **legitymacje na zakup tłuszczów,** przy czym w odróżnieniu od dawnych przepisów przewidziano osobne legitymacje **na zakup masła oraz osobne na zakup szmalcu, słoniny i łoju.** Legitymacje te pozostają w odpowiednich składach, które w zamian wydawać będą poświadczenia odbioru. Wszelkie przedsiębiorstwa gastronomiczne, piekarnie i cukiernie otrzymywać będą tłuszcze na podstawie dawnych legitymacyj.

Nadmierne podatki uniemożliwiają racjonalny rozwój przemysłu hotelowego

Jednym z podstawowych warunków rozwoju turystyki zarówno krajowej, jak i zagranicznej w Polsce jest istnienie odpowiednio urządzonych hoteli i pensjonatów. Przemysł hotelowy w Polsce nie może jednak należycie się rozwijać, ani czynić odpowiednich inwestycji ze względu **na nadmierne obciążenie go podatkami państwowymi i miejskimi.**

Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego od szeregu lat bezskutecznie zabiega o obniżenie podatków, płaconych przez przemysł hotelowy. Jak dotychczas nie tylko że nie obniżono tych podatków, a przeciwnie w roku bieżącym **podwyższono wymiar podatku od nieruchomości dla hoteli,** znajdujących się we własnych nieruchomościach.

Poza zbyt wygórowanym podatkiem od nieruchomości, przemysł hotelowy opłaca **najwyższą stopą podatku przemysłowego** (3 proc.), przy czym do obrotu włącza się też sumy należne od niewypłacalnych gości hotelowych oraz procenty doliczane do rachunków za usługę. Następnie przemysł hotelowy płaci od pojedynczych pokoi 12 proc. podatek lokalowy, wówczas gdy stawka dla pojedynczych pokoi wynosi dla innych lokatorów 8 proc.

Niezależnie od tego każdy pokój obciążany jest dotychczas pochodzącym z czasu wojny **podatkiem hotelowym na rzecz miasta,** pomimo, że sfery gospodarcze jednogłośnie uznały, że **podatek ten jest wysoce antygospodarczy.**

W tych warunkach trudno się dziwić, iż nie powstają nowe hotele w miastach, a istniejące nie wprowadzają żadnych inwestycji.

Przemysł hotelowy również napróżno zabiega o uruchomienie długoterminowego kredytu na cele inwestycyjne tak, jak to ma miejsce w szeregu państw za granicą (Austria, Italia, Francja, Szwajcaria).

O ile zatem miarodajne czynniki nie zainteresują się bliżej licznymi wystąpieniami Naczelnej Organizacji Polskiego Przemysłu Hotelowego, **które jak dotychczas pozostają nawet bez odpowiedzi,** to nie może być mowy o jakimkolwiek podniesieniu poziomu przemysłu hotelowego w Polsce.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

1. Środa. Św. Eligiusza. Wschód słońca 7:22, zachód 15:28. Długość dnia 8 godz. 6 min.

—oOo—

ODZNACZENIE KRAKOWSKIEGO DRUKARZA. P. Paweł Madejski, prezes Korporacji Przemysłowców Graficznych na Województwo Krakowskie, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność społeczną.

UKARANI NARODOWCY. Za udział w demonstracji niedzielnej po akademii na rozpoczęcie Tygodnia Propagandy polskiego handlu, przemysłu, rzemiosła i wolnych zawodów ukarani zostali przez starostwo grodzkie stud. U. J. Kuras 10-dniowym aresztem, stud. W. S. H. Majewski i robotnik Gabryel 7-dniowym aresztem.

STRAJK OKUPACYJNY PROWADZONY PRZEZ JEDNEGO CZŁOWIEKA. Wczoraj wieczorem „proklamował" strajk okupacyjny jedyny pracownik zajęty w sklepie żelaznym Szymona Hechte, przy ul. Wielopole 24, niejaki Oskar Weber na znak protestu przeciw zwolnieniu go z pracy. Weber przebywa od kilkudziesięciu godzin w sklepie i nie chce go opuścić.

20 NOWYCH WOZÓW TRAMWAJOWYCH DLA KRAKOWA. Na jutrzejszym posiedzeniu Rady m. zarząd miejski wystąpi z wnioskiem o udzielenie Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej gwarancji finansowej do kwoty 1,800.000 zł. Gwarancja ta będzie udzielona w formie żyra gminy na wekslach terminowych stanowiących zapłatę za dostawę 20 wozów tramwajowych z firmy L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper S. A.

NA PIERWSZY ŚNIEG wyruszy z Krakowa do Zakopanego pociąg popularny w sobotę 4 b. m. o godz. 16:05. Powrót w niedzielę o godz. 22:27. Cena biletu 7 zł. 20 gr. W programie: 1) Wycieczka narciarska na Halę Kondratową pod kierownictwem przewodnika, 2) wycieczka autobusami do Morskiego Oka. W obu wypadkach zbiórka dnia 5. XII. br. o godzinie 9-ej rano przed biurem Ligi Popierania Turystyki ul. Kościuszki. Uczestnicy korzystają na podstawie okazanej karty kontrolnej z 33 proc. zniżki na przejazd kolejką linową.

Komunikaty

„MORZEM WZDŁUŻ PÓŁNOCNYCH WYBRZEŻY EUROPY". Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. dr Ad. Gadomski. We środę, 1 b. m. o godz. 19-tej, w sali Inst. Geogr. Grodzka 64.

SPRAWA GDAŃSKA W CHWILI OBECNEJ. W niedzielę w sali „Domu Śląskiego" przy ul. Pomorskiej 2, zjazd okręgu małopolskiego Pol. Związku Zachodniego. Na zjeździe red. B. Srocki wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. Zebranie rozpocznie się o godz. 11.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Ks. dr A. Krzesiński docent Uniw. Jagiell. wygłosi we czwartek 2 b. m. o godz. 18 w Seminarium filozof. (ul. Piłsudskiego 4) odczyt: „Logistyka a filozofia". Goście mile widziani.

CHATEAUX DE LA LOIRE — oto tytuł wykładu prof. U. J. ks. dr P. Davida, który wygłoszony zostanie we środę 1 grudnia o godz. 19-tej w lokalu Stow. Przyjaciół Francji, Pijarska 7. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Środa 1. XII. „Walący się dom".
TEATR M.: Czwartek 2. XII. „Sprawy rodzinne".
ADRIA: Ślubowanie.
APOLLO: „Eskapada".
BAGATELA: „X 27" (Marlena Dietrich), na scenie rewia pt.: „Miłość to dobra rzecz".
KINO MUZEUM: w sobotę, niedzielę i poniedziałek „Ostatni posterunek" (Cary Grand).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 27 listopada do czwartku 2 grudnia 1937 r. włącznie „Jej pierwsza miłość"— Loretta Young, Robert Taylor; „Łowca przygód" — Dick Foran.
PROMIEŃ: Port Artura.
STELLA: Władca podwodnego świata (C. Corrigan).
SZTUKA: 7 policzków 7 całusów.
UCIECHA: Kid Galahad (Bette Davis).
ŚWIT: „Tajemnica żółtego miasta", (Inkiszynow.)
WANDA: „Gdy kwitną bzy" (w rol. gł. Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy).

—oOo—

DWA WYSTĘPY J. ROMANÓWNY I M. MASZYŃSKIEGO. Świetni artyści warszawscy Janina Romanówna i Mariusz Maszyński, których Dyrekcja teatru pozyskała jeszcze tylko na dwa przedstawienia, wystąpią w Teatrze im. J. Słowackiego w najbliższą sobotę wieczorem i w niedzielę po południu, w świetnej komedii A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów".

„POŁAWIACZE PEREŁ" G. BIZETA — ukażą się na scenie Teatru miejskiego w najbliższy poniedziałek, dnia 6 grudnia. Dzięki nadzwyczajnej melodyjności cieszy się ta opera wielką popularnością. Znakomita nasza sopranistka Ada Sari śpiewać będzie swą popisową partię Leili, jako Nadir da się słyszeć po raz pierwszy w Krakowie znany tenor opery warszawskiej Janusz Popławski, zaś E. Mossakowski wykona partię Zurgi.

—O—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Jan Czajkowski, l. 63, prac. handl.; śp. Józef Kołek, l. 69, prac. fabr. Zieleniewski; śp. Franciszka Damaskowa, l. 86, wdowa po inż.; śp. z Filipowiczów Antonina Fieglerowa, l. 78, żona apt.; śp. Jakub Blak, l. 74; śp. Waleria Seidlowa, l. 89, wdowa; śp. Jan Patena, l. 52, em. miejski.

Przed roztoczeniem ścisłej opieki nad młodzieżą krakowską

W ostatnich dniach rozpoczęła w Krakowie działalność Organizacja Społeczna Opieki nad Młodzieżą. Obok czynnika społecznego i rodzicielskiego organizacja ta łączy w sobie przedstawicieli władz szkolnych i administracji ogólnej. Ma ona na celu opiekę nad młodzieżą szkolną i pozaszkolną do lat 18, jej zachowaniem się kulturą i moralnością. Towarzystwo liczy obecnie parę tysięcy rodziców, którzy zgłosili już swój akces w pełnym zrozumieniu troski i o zdrowie i bezpieczeństwo młodzieży. Prezesem Organizacji jest Karol Hubert Rostworowski, wiceprez. nacz. Gałecki i dyr. Lewicki, sekretarzem dyr. Rutkowski.

Organizacja postanowiła wydać odezwę do rodziców wzywającą ich do współpracy i popierania zamierzeń Organizacji.

W ustalonym na bieżący rok szkolny planie pracy Organizacji przewiduje się wszczęcie szerszej **akcji propagandowej w celu zainteresowania społeczeństwa zagadnieniami młodzieżowymi, uregulowanie sprawy uczęszczania młodzieży do kin, teatrzyków, sal tańca, kawiarń i t. p., walkę z pornografią, wglądnięcie w sprawę dojeżdżania uczniów i uczennic do Krakowa, oraz prowadzenie dla dojeżdżających świetlicy i wyżywienia, wszczęcie starań dookoła stworzenia na terenie Krakowa bursy dla szkolnej młodzieży męskiej, zorganizowanie lotnych odczytów na tematy wychowawcze na peryferiach miasta oraz wielkiej Akademii wychowawczej z udziałem wybitnych przedstawicieli myśli, literatury, pedagogiki itp.**

—oOoOo—

Zamiast Filharmonii Krak. -- Krakowska Orkiestra Symfoniczna

Ponieważ publiczność interesująca się muzyką symfoniczną jest zdezorientowana nową nazwą zespołu, który koncertuje w Starym Teatrze pod nazwą Krak. Orkiestry Symfonicznej, dlatego zarząd Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej (K. O. S.) wyjaśnia, **że zespół tej Orkiestry składa się w całości z dotychczasowych członków Filharmonii Krakowskiej, która ze względów organizacyjnych zawiesiła czasowo w dotychczasowej formie swą działalność.** Organizacja obecna oparta jest na **kontraktach zawartych w Zarządem M.** Obowiązkiem członków orkiestry według tego kontraktu jest branie udziału w ilustracji muzycznej dramatu, w operze i koncertach symfonicznych. W granicach kontraktów podlega K. O. S. subkomisji muzycznej (Komisji teatralnej) przy Zarządzie m. Krakowa, a poza tym K. O. S. ma swój własny Zarząd w skład którego wchodzą: **prof. dr Z. Jachimecki, dyr. E. Bujański, dyr. B. Winiarz, prof. Wallek-Walewski i prof. Ormicki,** a z grona krakowskich muzyków: A. Frohlik, F. Gemrot, Fr. Nierychło, Fr. Piszczek, Fr. Schaefer, J. Skawiński i O. Teutsch.

Prezesem jest dotychczasowy prezes Filharmonii Krakowskiej dyr. Wł. Żychowicz, sekretarzem Tadeusz Krzemiński. Siedziba K. O. S. mieści się w budynku Teatru im. J. Słowackiego.

Krakowska Orkiestra Symfoniczna, przy wydatnej subwencji Polskiego Radia wystąpiła już z 2 koncertami, transmitowanymi przez polskie rozgłośnie, a to w październiku br. pod dyr. W. Bierdiajewa i w listopadzie pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. Następne koncerty odbędą się 2 stycznia, 13 lutego i 27 marca 1938.

Znany uczony przed mikrofonem krakowskiego radia

W środę, 1 b. m. o godz. 20.30 w dziale „zagadnienia" będzie mówił przed mikrofonem Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia, **profesor Uniw. Jag. dr Emil Godlewski na temat „Czynniki wzrostu w świecie żywym".**

Prelegent przedstawi wyniki badań nad zjawiskami wzrostu w świecie roślinnym, które stanowią obecnie jeden z najmodniejszych tematów badań eksperymentalnych u roślin. Z badań tych wynika, że znane z fizjologii zwierząt hormony, występują też w świecie roślinnym. Są tzw. uaksyny, czyli hormony wzrostu. Prelegent omówi dalej hormon wzrostu zwierząt kręgowych i człowieka produkowany w tzw. przysadce mózgowej, a regulujący zjawisko wzrostu człowieka. Wszystkie te zjawiska są ilustracją czynników regulujących harmonię czynności życia.

Oświetlenie najbardziej dziś aktualnych zagadnień biologicznych przez wybitnego uczonego, jednego z największych współczesnych biologów, zainteresuje szerokie koła radiosłuchaczy tym bardziej, że rzadko stający przed mikrofonem profesor Godlewski należy do najświetniejszych prelegentów.

Skandal z obchodem ku czci Wyspiańskiego w Krakowie

Donosiliśmy o zorganizowanym w niedzielę wieczorem przez Polskie Radio obchodzie ku uczczeniu 30 rocznicy zgonu wielkiego artysty i poety Stanisława Wyspiańskiego, którego śmiertelne szczątki kryje jeden z sarkofagów, ustawionych w krypcie kościoła OO. Paulinów na Skałce. W sprawie tego obchodu otrzymaliśmy kilka listów od osób, które w hołdzie uczestniczyły. Nasi Czytelnicy dają wyraz swemu oburzeniu, które, niestety, jest uzasadnione. Autorzy listów piszą, że w czasie składania hołdu Stan. Wyspiańskiem w krypcie, nie zauważyli **ani jednego oficjalnego reprezentanta władz krakowskich,** choć uroczystość zapowiedziana została przez prasę krakowską, oraz radiostację. Nie widać było reprezentantów takich organizacyj, jak Zw. Literatów, Zw. Plastykówk i pokrewne. Nie widziano również oficjalnej reprezentacji Teatru, który tak wiele zawdzięcza Wyspiańskiemu. Nie uważali za stosowne pofatygować się do krypty kościoła na Skałce „mecenasi sztuki", posiadacze wielkich kolekcyj, w których do najcenniejszych egzemplarzy należą dzieła Wyspiańskiego, kiedyś nabywane niemal za bezcen, a dzisiaj cenione... Brakło wreszcie przy składaniu hołdu wielkich rzesz krakowian, które zastąpiła mniej liczna młodzież szkolna. Nawet zapowiadana delegacja mieszkańców Bronowic z wieńcem wyruszyła podobno do Krakowa, **ale na obchód nie doszła...** Stawili się jedynie junacy, stacjonowani w tej miejscowości. Tak więc w imieniu kulturalnego Krakowa hołd dla wielkiego poety złożyła Rodzina, delegacja Polskiego Radia, nieco gimnazjalistów, junacy z Bronowic, kilkudziesięciu starszych panów, przeważnie emerytów i kilkunastu zabłąkanych przechodniów. Podobny obchód w mieście, mieniącym się duchową stolicą Polski, zasługuje słusznie na miano skandalu.

Członkowie PTT. przeciw budowie drogi z Morskiego Oka na Kasprowy Wierch

Pisaliśmy onegdaj dwukrotnie o dyskusji na zebraniu Sekcji Ochrony Gór Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego, na którym żywo dyskutowano nad sprawą budowy przez P. Z. N. drogi z Morskiego Oka na Kaspr. Wierch. Otrzymaliśmy w tej sprawie od organizatorów zebrania pismo, w którym czytamy m. in„ że **„członkowie Sekcji Ochrony Gór, jak i ogół członków P. T. T. są zasadniczo przeciwni budowie w Tatrach wszelkich nowych, nie objętych uzgodnionym programem dróg, a tym więcej budowie przeprowadzonej w takiej formie, jak się to stało obecnie nad Morskim Okiem.**

W czasie dyskusji, jaka miała miejsce na posiedzeniu Sekcji Ochrony Gór w dniu 20 b. m. jak już donosiliśmy nie kilku, a jeden członek Sekcji domagał się wyrażenia „votum nieufności" dla Zarządu Głównego P. T. T. i jego przewodniczącego, prof. Goetla, wniosek ten jednak ze względów statutowych nie został poddany pod głosowanie".

— Wynalazłem nowy cocktail!
— Daj mi przepis!
— Po co? Bierze się pierwszy lepszy przepis, tylko wszystko w podwójnej ilości.

Prędzej pieszo niż samochodem
Niebywałe rozmiary ruchu ulicznego w Nowym Jorku

Ruch uliczny w Nowym Jorku, w którym krąży stale przeszło milion samochodów doszedł do takich rozmiarów, że władze miejskie trudzą się nad rozwiązaniem tego problemu. Ruch samochodów pasażerskich dałoby się ostatecznie uregulować za pomocą świateł i przymusowego przyspieszenia tempa jazdy. **Trudność przedstawiają omnibusy i wozy ciężarowe.** Obecnie centralna część Nowego Jorku, t. j. dzielnic Manhattan połączona została dwoma tunelami, biegnącymi pod ujściem rzeki Hudson, ze stanem New Jersey, a jednym biegnącym pod zatogą morską z Brooklynem. **Te trzy tunele służą wyłącznie ruchowi samochodowemu.** Obecnie zarząd miasta proponuje zbudowanie takiegoż tunelu pod całym miastem, którym komunikacja samochodowa odbywałaby się pod ziemią ze stanu New Jersey na wyspę Long Island, na której znajdują się dzielnice Kings i Queens. Tunel ten, według kosztorysu inżynierów, kosztować ma około **trzydziestu milionów dolarów.** Będzie to początek nowego systemu takich podziemnych komunikacji, które są niezbędne. Dziś już bowiem szczególnie w niektórych godzinach dnia, wielkie arterie handlowe są tak zapchane samochodami idącymi (zależnie od szerokości ulicy) **sześciu, ośmiu, lub dziesięciu rzędami,** że cały ruch co chwila ustaje i samochód staje się czymś bezużytecznym, **gdyż pieszo prędzej dochodzi się do celu.** Toteż dziesiątki tysięcy ludzi, mieszkających poza miastem, nie przyjeżdżają samochodami do miasta, ale zostawiają je w domu, a sami jadą koleją. Bogaci bankierzy i maklerzy z Wall Street przybywają do biur swych własnymi motorówkami, a nawet hydroplanami.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 5.
Sygnatura: IX. Km. 1191/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 stycznia 1938 r. o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, sala 33, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Urlaty w Prądniku Białym, nieruchomość obj. lwh. 251 ks. gr. gm. kat. Prądnik Biały położonej przy ul. Urlatów L. 12, o łącznym obszarze 625 m. kw., składającej się z parceli budowl. lkat. 167 i parc. lkat. 496/1, tudzież z budynku murowanego, parterowego z nadbudowanem piętrem. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 31.771, cena zaś wywołania wynosi zł. 23.828 gr. 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.177 gr. 10.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślnej Nr. 13, sala Nr. 33, II. p.

Dnia 22 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 5.
Sygnatura: IX. Km. 890/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 stycznia 1938 r. o godz. 9-tej w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Zofii z Kaletów Orzechowskiej w Bibicach 15, nieruchomość obj. lwh. 15, ks. gr. gm. kat. Bibice, składającej się z 15-tu parcel grunt. o łącznej powierzchni 4 ha. 75 arów i 71 m. kw. Na parceli bud. lkat. 74 stoi budynek drewniany kryty słomą, przeznaczony na stajnię oraz stodoła na filarkach z cegieł, kryta dachówką. Nieruchomość ta położoną jest w Bibicach 15 i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12.023 gr. 95, cena zaś wywołania wynosi zł. 9.017 gr. 97.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1202 gr. 40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślnej Nr. 13, sala Nr. 33. II. p.

Dnia 29 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II.
w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków 10.
Tarnów, dnia 27 listopada 1937 r.
Sygn. akt. II Km. 885/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków Nr. 10, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1937 r. o godzinie 9-tej w Tarnowie, ul. św. Marcina 12/14, odbędzie się licytacja z wolnej ręki względnie licytacja II. ruchomości należących do: inż. Jerzego Lieberfreunda i Henryka Lieberfreunda, składających się z irygatorów, 4000 kgr. marmuru mielonego, transmisji stalowej, szklanek, ochraniaczy do lamp elektrycznych, dzbanuszków, szkieł do lamp, słoików, postumentu do szmerglówki, liny drucianej, pieca pół-szamotowego niewykończonego, lampek nocnych, kloszy, ochraniaczy szklannych, karawek, podstawek szklannych, motoru gazowego, transmisji, motoru, tokarki, pieców chłodniczych, wagonu piasku, lejków, lampek kościelnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2224 gr. 10.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stefan Syrek.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 103

A jednak...

— Biedny! co się nacierpiałeś! ale dziękuj Bogu... wszystko będzie dobrze... ona cię kocha.

Eryk zerwał się z miejsca, stał przez chwilę oszołomiony, nareszcie wybuchnął przykrym zgrzytliwym śmiechem.

— A to doskonale! ona mnie kocha! ha, ha, ha! wiecie państwo! to świetne! trzeba z zaświata wrócić, aby coś podobnego wymyślić...

Śmiał się, ale usta mu drżały, w oczach płonął gorączkowy płomień niepokoju.

Zakonnik z łagodną przemocą usadził go na krześle, sam przy nim usiadł, trzymając go za ręce.

— Jeszcze nie zupełnie zapomniełem psychologii kobiet — uśmiechnął się z figlarną słodyczą — jeszcze się człowiek nie ze wszystkim wyzbył starego Adama... Braciszku kochany, wierz mi, ona cię kocha, zdradza się w tym na każdym kroku... a że nie chce się podać ucuciu, to nawet zrozumiałe... pamiętaj, że była świadkiem twojej „zbrodni“... że dla niej jesteś prawie Kainem...

Eryk słuchał chciwie, z bijącym sercem.

— Nie, nie, powiedział po chwili, westchnąwszy ciężko, ona mnie nie nawidzi... ma do mnie wstręt...

Alfred się zmarszczył. Gdyby Eryk był na niego w tej chwili spojrzał, poznałby dawnego Alfreda Krasnohorskiego, do tej pory ukrytego pod maską łagodnego i pokornego zakonnika.

— Gdyby miała do ciebie wstręt... ale nie! to niemożliwe! chyba się przez te dwa lata psychologia kobiet do cna przemieniła... Wiesz co, Eryku? możemy tę kwestię zaraz rozstrzygnąć. Nawet trzeba... rozumiesz, że mnie ona bardzo interesuje, a nie mam dużo czasu... rano muszę wracać do klasztoru.

Eryk osłupiał.

— Jakto? ja cię nie puszczę!

Zakonnik uśmiechnął się łagodnie, poklepał go po ramieniu:

— No, no, pogadamy o tym... słuchaj, idź zaraz po Martę.

Eryk się zawahał, spojrzał na zegarek.

— Ależ... O tej godzinie... napewno śpi!

— To ją obudzisz...

Widząc niezdecydowanie brata, uśmiechnął się znowu.

— Ach tak! rozumiem... no, to czekaj. Ja pójdę.

Otworzywszy drzwi, poszedł prędko znajomymi sobie korytarzami i przejściami aż pod drzwi sypialni Marty. Towarzyszył mu cichy stuk trepków na dywanach i chodnikach.

Stanąwszy pod drzwiami, zapukał raz i drugi.

— Kto tam? odezwał się z wewnątrz zaspany głos kobiecy.

— Pani hrabino, to ja, ojciec Erazm. Zaszło coś niespodziewanego... niech się pani hrabina nie lęka, nic złego, przeciwnie! Ale musi pani hrabina natychmiast przyjść do gabinetu!

Wewnątrz pokoju rozległ się szelest odrzucanej pościeli, ciche stąpanie bosych nóg po dywanie.

Odezwał się kobiecy głos, tym razem za samymi drzwiami:

— Ale co się stało?

— Pani hrabino, zapewniam, że absolutnie przez drzwi nie mogę powiedzieć... czekam w gabinecie.

Odszedł.

Marta przez chwilę łowiła uchem oddalający się stuk trepków na korytarzowym chodniku, po czym zaczęła się gorączkowo ubierać. Musiało to być coś bardzo... coś niesłychanie ważnego, jeśli ją ojciec Erazm o takiej godzinie wzywał...

Spojrzała na zegarek: druga po północy.

No, właśnie!

Alfred, powróciwszy do gabinetu, zastał Eryka odwróconego plecami do pokoju: z głową wzniesioną do góry, z oczami wbitymi w niebo, widne za oknem, wyglądał jakby się modlił. Ręce miał złożone, usta poruszały się bezgłośnie.

Zakonnik wsunął się jak cień, pod ścianą stanął.

Modlący się westchnął głęboko, spuścił głowę na piersi — trwał bez ruchu. Obejrzał się nagle, ujrzał brata, podszedł doń, za obie ręce pochwycił.

— Ach! żebyś wiedział, Alfredzie, co się ze mną dzieje!... słowa twoje wzbudziły we mnie... nie! nawet nie nadzieję! ledwie jej cień! i to wystarczyło, aby mnie wzburzyć do głębi!... Boże! gdyby to mogło być prawdą!... ty nie wiesz, jak ja ją kocham!... gdyby to mogło być prawdą... Widziałeś... ja, który się właściwie nigdy nie modlę... i oto prosiłem Boga, aby... aby ta nadzieja nie okazała się zwodniczą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.